Ner 93. Kraków, Niedziela 23 Kwietnia 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp. **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 22 kwietnia.

Akt ślubny, dokonany w Villa Pianore, zamyka długi okres historyi i jest jednym z najważniejszych wypadków chwili współczesnej. Naród bułgarski święci w nim nietylko uroczystość szczęśliwego związku małżeńskiego pomiędzy swym książęciem a córką jednego z najstarszych i najświetniejszych monarchicznych rodów, ale obchodzi własny tryumf ponad przeciwnościami losu i zamachami wrogów, obchodzi początek nowej ery i nowego rozwoju, wita z zapałem jutrzenkę świetnej przyszłości, w jaką wolno mu już wierzyć i jakiej ma prawo się spodziewać. Nie tak dawno, kilka lat zaledwie temu, świat polityczny Europy ze sceptycyzmem patrzał na niezależność i samodzielność ludów bałkańskich, z nieufnością śledził przebieg wypadków i zaburzeń, wytwarzających wśród małych państewek półwyspu nieustający stan wrzenia, a z uśmiechem pobłażania obserwując panujących, którzy uciekali z tych chwiejących się tronów, mało miał nadziei, czy ktokolwiek zdoła się na nich trwale utrzymać. Państwa te były dla dyplomacyi wielkich mocarstw łatwemi do poruszania pionkami, podlającemi się woli i skinieniom mocniejszego, pionkami, które w razie rozpoczęcia właściwej partyi, rzucić się miało na ofiarę dla zadania korzystnego szachu lub zyskania pomyślnej sytuacyi; żaden z partnerów nie przypuszczał, żeby którykolwiek z tych chłopków mógł, przebywszy trudną drogę do mety, zyskać szlify i znaczenie figury decydującej, albo przynajmniej wpływającej na wynik partyi.

Powodzenie Bułgaryi zmienić musiało ten pogląd i wzbudzić szacunek dla społeczeństwa i rządu, które z żelazną i uporczywą konsekwencyą dążyły do tego, aby ich niezależność nie była tylko czczą nazwą albo zabawką w rękach każdego, coby jej chciał użyć. Ustalenie wewnętrznego porządku, skonsolidowanie najtrudniejszych państwowych stosunków, wyrobienie sobie polityki celu świadomej, w środkach ostrożnej, w działaniu stanowczej, były to wszystko dzieła niezmiernie trudne, a osiągnięte całkowicie dzięki niezwykłej mądrości stanu, jaka kierowała każdym ważnym krokiem Bułgaryi. Kiedy obejmował panowanie książę Ferdynand i kiedy utrzymywał się w istocie przez czas dłuższy na dziedzictwie Battenberga, zdawało się, że się to dzieje jedynie dzięki powszechnej inercyi politycznej, i że pierwszy, cokolwiek żywszy podmuch zbiegu wydarzeń, zniweczy przymioty dość widocznie cechujące młodego Koburga, więc jego ochotę do rządów i jego cierpliwość w wytrwaniu. Nie było wszakże nikogo prawie, ktoby przewidywał, że to panowanie ugruntuje byt księstwa i wytworzy z niego poważną polityczną siłę, rzucającą śmiało rękawicę tym, którzyby jej uznać i ocenić nie chcieli. Krew płynąca w żyłach bułgarskiego władzcy, przejęta na wskróś monarchiczną odwieczną tradycyą, potrafiła zrównoważyć niedojrzałość i burzliwość demokratyzmu społeczności chłopskiej, ująć ją w karby energiczne i ścisłe oraz doprowadzić do tego, że skromny pionek coraz bardziej zbliżając się do celu, zdobył sobie nareszcie królowę.

Z przyjazdem tej szlachetnej księżniczki, którą przywiezie niebawem książę Ferdynand do swej przybranej ojczyzny, rozpocznie się zatem nowa era. Z peryodu przygotowań i prób wytwarza się okres pracy normalnej na podstawie nowej konstytucyi, ubezpieczającej dynastyczną przyszłość państwa i normującej ten najdrażliwszy dotąd stosunek różnicy wyznań pomiędzy rodziną książęcą a ludnością, owej różnicy, na której niemałą nadzieję budowali dawni „oswobodziciele Bułgaryi w imię jej jednolitości religijnej“. Monarchiczna idea, której potężny wpływ odgrywać musi na Wschodzie większą rolę, niż gdziekolwiek indziej, zyska silną podporę i dopomoże do dalszych powodzeń i tryumfów na polu dążeń pokojowych rzeczywiście już samodzielnego księstwa, doprowadzając do tego, iż obrząd ślubny w Villa Pianore będzie w istocie punktem demarkacyjnym w historyi bułgarskiego ludu. Będzie on także demarkacyjnym punktem w rozwoju polityki wschodniej mocarstw europejskich; do konjunktur swoich i planów przyjąć one odtąd będą musiały, w miejsce ilości podstawianej swobodnie, ilość konkretną i znaną, która każe się z sobą liczyć i której ograniczać i zmieniać samowolnie nie można. Teatr kwestyi wschodniej rozszerza się i pogłębia; dotychczas stanowiły go wyłącznie stolice interesowanych w niej mocarstw, więc Wiedeń, Berlin i Petersburg, teraz zaczynają go uzupełniać kraje, których bezpośredni los jest z tą kwestyą związany. Pierwszy z rządów państw bałkańskich nabywa gabinet Stambułowa praw do zabierania poważnego głosu w tej sprawie, w której tkwi zarzewie przyszłych kataklizmów europejskich, mogących zmienić kartę świata.

Najgenialniejszy z politycznych szachistów, któremu, jak się jeszcze niedawno zdawało, przeznaczonem było rozpocząć i prowadzić tę wielką partyę, usunął się już z gry zupełnie. Tem swobodniej zatem w decyzyi o sobie wezmą udział ci, o których tu głównie chodzi i którzy zrozumieli poważnie ten byt polityczny, jaki z rąk Europy dostali; tem większą rolę odegrają figury, jeśli zabrakło ręki, która umiała poruszać pionkami. Dziś zawcześnie jeszcze przepowiadać, czy i kiedy przyjdzie do tej partyi; wśród współczesnego zastoju wypadków i zdarzeń lada chwila mogłaby spaść elektryzująca iskra, ale tak samo lata jeszcze długie ciągnąć się może ten duszny stan zbrojnego pokoju, pod którego ciężarem uginamy się już od tak dawna. Wszelako w każdym razie rozwój Bułgaryi, uwieńczony małżeństwem jej władcy, osłabia niebezpieczeństwo katastrofy, gdyby nadeszła, a w sytuacyi dzisiejszej sprawia pociechę i usuwa jednę z pobudek do międzypaństwowych antagonizmów, z jakich się ta sytuacya złożyła. Nietylko zatem wdzięczność bułgarskiego ludu, lecz także sympatyę Europy jedna sobie książę Ferdynand, dając uspokojonemu i odrodzonemu swemu księstwu pewność, że nie zostawi go ponownie na łup bezkrólewia i niesnasek. Dostojna pani, która bez wahania przyjęła na siebie mitrę nie różami ozdobną, spotka się z entuzyazmem ludu, widzącego w niej wspólniczkę ciężkiej pracy swojego wybranego tak szczęśliwie, a ukochanego tak sprawiedliwie władcy: niechże jej towarzyszy także życzliwość tych wszystkich, którzy umieją odczuć i ocenić dążenia i uczucia narodu, broniącego swej niepodległości.

Mamy pewne wątpliwości, czy i o ile p. Weigel brał na seryo zaproszenie, które w poniedziałek wystosował pod adresem swych wyborców, aby przyszli do niego i przejrzeli sobie ów „gruby tom“ zapisków stenograficznych z obrad komisyi przemysłowej Izby poselskiej, której przewodnictwo szan. poseł krakowski objął zapewne „prawem sukcesyi“ po p. Bilińskim. My do p. Weigla nie pójdziemy, bo musielibyśmy mu kilka przykrych przy tem wypowiedzieć uwag z powodu działalności tej właśnie komisyi przemysłowej, w której prezesowanie jest tak drogiem szan. posłowi. Ponieważ jednak p. Weigel wzbudził wśród naszych czytelników ciekawość i chęć dowiedzenia się bliższych szczegółów co do treści owego „grubego tomu“, przeto pospieszamy choć w części zaspokoić tę chęć i ciekawość. Na szczęście bowiem, ten „gruby tom“ nie jest unikatem bibliograficznym. — Otwieramy go więc na los szczęścia!

Wiadomo czytelnikom naszym, że w Austryi istnieje kilka okręgów, względnie kilka zakładów ubezpieczenia dla robotników, z których jeden, z siedzibą we Lwowie, obejmuje Galicyę i Bukowinę. W myśl ustawy o zabezpieczeniu robotników, pojedyncze zakłady podlegają, każdy z osobna, ministerstwu spraw wewnętrznych, są jednak od siebie nawzajem zupełnie niezawisłe, żadnym stałym, prawnym nie ujęte związkiem. Otóż rząd powziął był myśl bardzo dobrą i rozumną, aby od czasu do czasu przedstawiciele wszystkich zakładów odbywali wspólne posiedzenia, celem wzajemnej wymiany myśli, zakomunikowania sobie spostrzeżeń i doświadczeń, rad i przestróg na różnej opartych praktyce. Myśl dobra i rozumna, bo pole działania tej instytucyi jest w Austryi prawie białą kartą, na której właściwie dopiero praktyka i doświadczenie zdołają wypisać zdrowe normy i trafne zasady.

Taka zupełnie wolna organizacya zakładów, — jeśli to wogóle organizacyą nazwać można — miała tę zaletę, że z jednej strony pozwalała korzystać wszystkim z doświadczeń jednego, z drugiej zaś nie krępowała w niczem zakładów pojedynczych, dozwalając im w swem urzędowaniu uwzględniać wszystkie odrębności i specyalne stosunki społeczne i ekonomiczne okręgów swego działania.

Tymczasem rząd wystąpił przed Izbą poselską z wnioskiem, aby uchwałom takich zjazdów delegatów od pojedynczych zakładów nadać moc obowiązującą dla wszystkich zakładów. Wniosek poszedł do komisyi przemysłowej, tam dostał się do referatu p. Neuwirthowi, a pod berło prezydyalne p. Weigla. Czyż trzeba stwierdzać, że p. Neuwirth z entuzyazmem pochwycił pomysł referenta ministeryalnego i w sprawozdaniu swem zalecił go komisyi do przyjęcia. — Oczywiście komisya — pod przewodnictwem polsko-demokratycznego posła — składająca się w większości swej z autonomistów.. poznała się na sztuczce i wniosek centralizacyjny odrzuciła? Ale gdzież tam! Komisya przemysłowa **u c h w a l i ł a** wniosek rządu i p. Neuwirtha, snać przekonana argumentem tego ostatniego o konieczności ujednostajnienia praktyki asekuracyjnej we wszystkich krajach.

Nie przyszło nikomu w komisyi na myśl, że z dwóch tych punktów widzenia: z potrzeby jednostajności praktyki i z potrzeby przystosowania instytucyi do krajowych, odrębnych stosunków i warunków, tylko drugi punkt widzenia jest żywotny i zasadniczo ważny, a pierwszy jest dźwięcznym ale pustym frazesem; nie podniósł w komisyi nikt, że dwadzieścia kilka „grubych tomów“ orzeczeń cywilnych Najwyższego Trybunału są wymownem świadectwem, jak mało centralizacya zdoła utrzymać jednostajność w praktyce; i nie znalazł się w komisyi nikt, ktoby zrozumiał polityczne znaczenie tego wniosku i tej uchwały, ktoby dojrzał w nim i napiętnował jeden znów krok na lewo w wewnętrznym rozwoju Austryi.

To, czego nie pojął p. przewodniczący Weigel, którego podpis czytamy u spodu referatu p. Neuwirtha, czego nie dostrzegli autonomiczni członkowie komisyi — to pojęli i zrozumieli członkowie lwowskiego zarządu zakładu ubezpieczeń, i **w y s t ą p i l i z d o t y c h c z a s o w e g o w o l n e g o z w i ą z k u** zakładów, protestując w ten sposób wymownie przeciw zamachowi na autonomię zakładu.

A kiedy już jesteśmy przy tej przykrej sprawie, niech nam wolno będzie zaznaczyć drugi jeszcze w niej *lapsus* komisyi przemysłowej. Do rozstrzygania zażaleń przeciw wymiarowi asekuracyi powołany jest przy każdym zakładzie stały sąd rozjemczy, w jednej trzeciej części mianowany przez rząd, w dwóch trzecich wychodzący z wyboru interesowanych, tj. pracodawców i robotników. I znów rząd wystąpił z wnioskiem, aby od orzeczeń tego sądu rekursy szły do jakiegoś wyższego sądu rozjemczego w Wiedniu. Tu już prawnicy, zasiadający w komisyi przemysłowej (należy do nich i p. Weigel), do której znowu przyszedł wniosek rządowy, mogli byli wprost oświadczyć, że istota sądu rozjemczego wyklucza instancyę wyższą, równie jak niższa rozjemczą! A nadto mogli i powinni byli przytoczyć przeciw wnioskowi wszystkie te same argumenta, które zaznaczyliśmy wyżej, mówiąc o zmianie organizacyi i kompetencyi związku zakładów asekuracyjnych. I znowu w komisyi milczenie w tym punkcie, i znowu centralizacyjny wniosek rządu, referowany znowu przez p. Neuwirtha — uchwalony!

A przecie w chwili, kiedy statek wiozący na pokładzie austryacką politykę wewnętrzną, coraz częściej i coraz silniej przechyla się na lewo — w chwili, kiedy w Izbie deputowanych zaczynają upadać wszelkie postanowienia, nadające jakiekolwiek nowe atrybucye Wydziałom krajowym — przecie w chwili takiej podwójny jest obowiązek czujnie i bacznie stać przy sterze i strzedz, aby się statek całkiem nie przewrócił, i w falach liberalnego centralizmu nie pogrążył wszystkich tak skąpych zresztą zdobyczy autonomicznych z poprzedniego okresu historyi Austryi! To też mamy nadzieję, że wnioski komisyi przemysłowej z p. Weiglem na czele, nie staną się nigdy uchwałą parlamentu, że w parlamencie tym znajdą się ludzie, mający na tyle jasny umysł polityczny i tyle doświadczenia, tego doświadczenia, co nie latami lecz... czem innem się mierzy, iż wartość i znaczenie proponowanych zmian ocenią jak należy i jak należy je odrzucą!

P. Weigel mówił nam, że „stare“ doświadczenie uczyło go, gdzie jego praca może być pożyteczną. Niestety, zawiodło go to doświadczenie, zawiodło gruntownie, gdy mu tej pożyteczności działania kazało szukać w komisyi przemysłowej. Widzieliśmy, że tu, przez niezrozumienie przedmiotu, o który szło, dopuścił do uchwały, przeciw której obowiązkiem jego było protestować choćby przeciw większości komisyi. Prawda, że w takim razie przyszłoby może rozstać się z tytułem i charakterem prezesa komisyi. Są ludzie, dla których to jest zbyt bolesne.

Z powodu przemówienia posła Sokołowskiego na poniedziałkowym sejmiku relacyjnym otrzymujemy następujące uwagi:

Prof. Dr Sokołowski w sprawozdaniu poselskiem żali się przed wyborcami miasta Krakowa, że od Rady szkolnej nie doznaje żadnego poparcia. Dotychczas cały kraj stał na tem stanowisku, że nie jest i nie może to być zadaniem, ani obowiązkiem Rady szkolnej, popierać wystąpienia pojedynczych posłów, chociażby oni nawet przemawiali w imieniu Koła polskiego, lecz przeciwnie jest i powinno to być zadaniem tak pojedynczych posłów, jakoteż i całego Koła polskiego we Wiedniu popierać działalność Rady szkolnej krajowej, która jako instytucya autonomiczna odpowiedzialną jest przed Sejmem i od niego otrzymuje wskazówki. Sejmowi też (a nie Kołu polskiemu) Rada szkolna corocznie przedkłada sprawozdanie o stanie szkół i o swojej czynności.

Gdyby tak było, jak tego żąda prof. Sokołowski, to punkt ciężkości w sprawach szkolnych z kraju przeniesionoby do Wiednia, a to byłoby niezgodne nawet z duchem zasad postępowo-demokratycznych, do których przyznaje się prof. Sokołowski. Byłoby to wręcz przeciwne zasadom autonomii, o którą tak długo walczono i wreszcie to uzyskano, że o szkołach średnich decyduje Sejm, jako wyraz opinii całego kraju i Rada szkolna krajowa. Możeby więc prof. Dr Sokołowski akcyę swoją w Kole polskiem ku temu zechciał skierować, by Koło i pojedynczy jego członkowie popierali Radę szkolną, a względnie uchwały Sejmu, do których ona się stosować musi, a tem najlepiej zasłuży się około szkolnictwa i przyczyni się do utrzymania autonomii krajowej, o której — mówiąc o sprawach szkolnych — widocznie zapomniał.

Przegląd polityczny.

Pomiędzy namiestnikiem Czech hr. Thunem a praską radą miejską wszczął się konflikt, niepozbawiony politycznego znaczenia. Rada stołeczna przedłożyła namiestnikowi memoryał, wykazujący rozmiary niemieckiego szkolnictwa w Pradze i upośledzenie czeskiego żywiołu w tym względzie. Prócz tego żaliła się rada miejska na postępowanie rady szkolnej krajowej względem jednego z delegatów gminy, znanego prof. Heinricha. Namiestnik odpowiedział, zawiadamiając poprostu Radę, że jej memoryał złożony został do aktów. Z tego powodu wniesiona została w sejmie krajowym interpelacya, na którą namiestnik odpowiedział, że nie mógł inaczej załatwić memoryału, gdyż tenże zawierał wycieczki i inwektywy osobiste przeciwko niemu wymierzone. Otóż rada gminna uchwaliła wydać manifest do ludu czeskiego, wyrażający ubolewanie z powodu postępowania namiestnika. Co do manifestu panowała zupełna jednomyślność; chodziło tylko, czy ma on być rozlepiony na rogach ulic, czy ogłoszony tylko w dziennikach. Za pierwszym wnioskiem głosowali tylko młodoczescy członkowie rady, tak że wniosek został odrzucony 46 głosami przeciwko 31. Manifest będzie zatem jedynie wydrukowany we wszystkich czeskich dziennikach. Dalszych następstw zapewne nie będzie miało to zajście.

Cała prasa niemiecka usiłuje odgadnąć, jakie ostatecznie będzie stanowisko centrum w sprawie ustawy wojskowej. Dzienniki liberalne rozpowszechniają w tej mierze nieustannie kłamliwe wiadomości, które oczywiście mają jedynie na celu zdyskredytowanie stronnictwa katolickiego. I tak *Börsen Courier* doniósł, że układy pomiędzy rządem a centrum doprowadziły do pomyślnego rezultatu i że z tego powodu Dr Lieber, a z nim 27 deputowanych wystąpi z stronnictwa. Inne organa tego samego gatunku utrzymują, że bar. Huene zawarł imieniem centrum następujący kompromis z kanclerzem. Hr. Caprivi zgadza się na zmniejszenie swych żądań o 7000 rekrutów rocznie, zezwala na powrót Redemptorystów do Niemiec i odda jednemu z przywódców centrum wysokie stanowisko w rządzie; natomiast centrum będzie głosować za całą ustawą wojskową. Tymczasem *Magdeburger Ztg*, która ma styczność z rządowemi sferami, pisze w tej sprawie: „koła rządowe mają bardzo mało nadziei co do przedłożeń wniesionych w parlamencie. Rząd jednak

---

Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

(20)

Napisał

Stefan Nabram.

(Ciąg dalszy).

Paweł, któremu już dokuczyło siedzenie w dusznej jurcie, wyszedł także i jął się przyglądać obradom. Andrzej w chwili, kiedy właśnie głos miał zabrać, spostrzegłszy go stojącego w pobliżu, urwał nagle i utkwił w nim wyczekujące spojrzenie. Domyślił się Paweł, o co mu chodziło i oddalił się.

— Niechby stał, nie rozumie przecie — rzekł ktoś z obecnych.

— Ty już na pewne wypytał go o to? — syknął Andrzej. — Ujbanczyk, chłopcze, idź do cudzoziemca, bo mu się pewnie nudzi samemu.

Ujbanczyk usłuchał niechętnie.

— A co? mówiłem ci — rzekł, stając obok Pawła.

— Cóżeś ty mi mówił?

— Nie dawaj, a proś. Daliby. Każdemu z przywożonych z południa dają. Taki już u nas zwyczaj... dają każdemu. A teraz, ot, zrabują cię do szczętu.

— A może i nie zrabują?

— Ech, nie znasz ich. Pies się nie udławi, Jakut nie zawstydzi.

— Sam powiadasz, że daliby, gdybym nic nie miał.

— To co innego; a kiedy masz, to bez miary ciągnąć pragną. To w naszych obyczajach: najpierw zrabować, a potem dopomódz.

— Nietylko w waszych, u nas jeszcze gorzej! Ale zrozumiejże mię chłopcze, że ja tych pieniędzy zatrzymać nie mogłem.

— Dlaczego?

Paweł poruszył się niecierpliwie.

— Bo nie mogłem i basta! Niech biorą, czego ci żal? Książek nie zabiorą, a czegóż nam obu więcej trzeba? Na co tu pieniądze? — kończył żartobliwie. — Co z niemi robić? Nawet niema co kupić: ryba i ryba!

— To prawda — zgodził się rozweselony Ujbanczyk.

Tymczasem Andrzej na zebraniu tak prawił:

— A co? głupi? Ho, ho! nie taki on głupi, jak to niektórzy myślą. Dwanaście rubli. Na oko zdaje się to niby dużo, a policzywszy, wychodzi, że to kłopot bez żadnej korzyści. Przedewszystkiem kąt. Kąta mu bylejakiego nie dasz, na tylnej ławie go nie położysz. Trzeba, żeby mu nie było zimno, żeby mu na głowę nie kapało, żeby go ogień nie piekł. Ogień trzeba wciąż palić suty, bo się skarży, że marznie. Przez ten krótki czas, co mieszkał u mnie, tyleśmy drew spalili, co przez zimę, a drzewo potrzebne suche, czyste, żeby nie dymiło. Zaraz chory; nic nie mówi, ale chory, głowę chusteczką podwiązuje i... chory. A najgorsza rzecz jadło! Kiedy sam jesteś ze swoimi, to co złapiesz, to i zjesz, a nic nie złapiesz, to i poczekasz, herbatką się obejdziesz... pospisz nieco dłużej... i tyle! A tu dobywaj choć z kamienia, dobywaj, a daj! Dawaj, bo wziąłeś pieniądze!

I znów to słowo „pieniądze“ wymówił z tym szczególnym, sobie właściwym akcentem, a słuchający skurczyli się i spokornieli.

— Dawaj mu ryby, ale nie myślcie, aby jadł zgniłe śledzie, jak my, jemu trzeba dobrej; dawaj mu od czasu do czasu mięsa, do herbaty masła, mleka, cukru; do jadła kup soli, mąki, a mąka po dziesięć rubli pud. On powiada, że będzie jadł to samo, co my... żarty! Jeść, toby może i jadł, ale jeżeli od tego jedzenia umrze! On człowiek „cesarski,“ słyszeliście, jak Ujbanczyk czytał w papierach. Odpowiedzialność za niego niemała! Jeżeli się co stanie, któż odpowie, jeżeli nie ten, kto brał pieniądze. Jeżeli się poskarży, na kogo? Na ciebie! Jeżeli się rozgniewa, kto najbliżej pod ręką? Ty! Och, ludzie, ludzie! A któż z nas przeszkodzić mu może, jeżeli on co złego myśli? Może się znajdzie kto taki, ale ja nie wiem. Nie mówi... po całych dniach siedzi zastygły, posępny, jak ta chmura deszczowa. Ani dowiedzieć się, ani go poznać, ani polubić. Patrzysz na niego, patrzysz i strach cię ogarnia, jeśli spróbujesz odgadnąć, co się tam dzieje w tej brodatej, cudzoziemskiej, wiecznie milczącej głowie. Powiadają, że dobry, a może on tylko przebiegły! On sam też mówi, że dobry, ale czy się taki urodził, coby siebie ganił. A ja tak myślę, że dobrych i za dobre tutaj nie przysyłają. Andrzeju — powiada — ja u ciebie zostanę, weź dwanaście rubli, daj mi kąt, strawę... Prosił, spytajcie go, niech powie. Nie mogę — mówię — u nas wszystko gromada. Są u nas ludzie pierwsi, szanowni, bogaci; są średni, którzy płacą podatki; są wreszcie ostatni, też mający głowę na karku. Czyż ich nie spytamy? Czyż będziemy radzić, jak ci ludzie, co okręcą dwa razy około dużego, a trzy około wskazującego palca? Jeżeli gromada powie: Andrzeju weź, wezmę! Ale czy ona może to powiedzieć? Sami osądźcie: jam w domu jeden dorosły mężczyzna, reszta drobne dzieci i kobiety. Czyż mogę zostawiać je same z cudzoziemcem? Czyż mogę porzucić dla niego pracę, handel, obowiązki? Czyż mogę nie ruszać się z domu? A czy nie bywało, że ci przejezdni odpłacali nam okropnem złem za nasze dobro? Ja myślę, że najlepiej byłoby mu u Filipa. Kto ma dom szeroki i wysoki, kto ma bydło czarne i pstre, kto śpi na niedźwiedzich skórach, kto jada tłuste mięso, sadło kraje w cienkie plasterki, gardło płucze topionem masłem, zęby ostrzy o miękkie chrząstki?... przecie nie ja...

— Ach Andrzeju, Andrzeju! I ty mu to wszystko powiedziałeś — szepnął Filip, chowając głowę w ramiona.

— Kto ma synów bohaterów, mogących uśmierzyć cudzoziemca, gdy ten się rozgniewa? Nie ja! Ja nie chcę wzywać na siebie biedy z czterech nieba końców... Powiedziałem!

— Ach, nie... nie! — trząsł głową stary Filip — lepiej do miasta!

— Do miasta? Żeby ci prędzej medal dali — odparł szyderczo Andrzej, dotykając słabej strony bogacza.

— Co mi tam medal! — obraził się cierpliwy zazwyczaj Filip — nagadałeś i tak niestworzonych rzeczy, jak w bajce.

— A w takim razie nie warto go wozić, bo go na pewno odeszlą napowrót. Nie pierwszyzna! Będą tylko niepotrzebne wydatki i mitręga.

Wymowa Andrzeja osiągnęła zamierzony skutek. Gmina zgodziła się dopłacać mu parę rubli do dwunastu rubli Pawła i zwolnić go od niektórych powinności wewnętrznych.

— Już ty się Andrzeju wytęż, już ty się postaraj, on do ciebie przywykł. Gdzież go podziejemy? — prosili.

Gdy przedstawiono Pawłowi rezultaty obrad, zamilczawszy naturalnie o dodatkowych warunkach, ucieszył się bardzo, gdyż podróż do miasta przez odmarzające bagna i topieliska nie uśmiechała mu się wcale. Już mu dokuczyła długa włóczęga, rok z górą trwająca; pragnął wypocząć, rozejrzeć się, użyć wiosny.

— A tylko pamiętaj; jeść będziesz musiał, co i my; chleba tu nie dostanie, soli też niema, kupować ją trzeba aż w mieście; cukru kupcy nie wożą, mięso zdobywamy rzadko... ryba i ryba! — wymawiał sobie Andrzej, dobiwszy targu.

— Ależ dobrze... Czyż mnie nie znasz Andrzeju? Czy wybredzałem kiedy?

— Więc zgoda?

— Zgoda!

Podali sobie ręce na znak zawartej umowy, a przeciął je Filip.

Wiecujący poczęli się zwolna rozchodzić. Żegnając się z Pawłem, ściskali mu ręce jakoś niezwykle czule i poufale, a on, nie wiedząc o ofierze uczynionej dla niego przez gminę, przypisywał to wyjaśnieniu się stosunków.

— Bądźmy przyjaciółmi — powiedział mu Andrzej, kiedy już sami pozostali. — Ledwiem uprosił gminę, chcieli cię do miasta odsyłać, a droga ani przejść, ani przejechać. Przepadłbyś od niewygód!

Paweł chciał temu wierzyć, co słyszał; chciał wierzyć, że zrozumiano nareszcie jego pragnienie, ażeby nie był nikomu ciężarem.

Cały jeszcze wzburzony i do głębi duszy rozdrażniony, zapalił świeczkę, wyjął dzienniczek i gdy sie ostatecznie uspokoili, zabierał się spisać wrażenia dnia ubiegłego, gdy z kąta, z pośród gromady chichoczącej młodzieży wyleciał widocznie niezupełnie dobrowolnie młody Jakut i potoczywszy się pod sam stół, stanął zadyszany

jest zdecydowany wszystkie projekty, które nie będą teraz załatwione, wnieść ponownie na najbliższej sesyi." Do tej wzmianki dodaje *Germania* taki komentarz: „Należy się spytać, czego właściwie oczekuje rząd, w którym nie widać już stałego kursu. A zresztą czy jest to tak niewątpliwe, że ten rząd będzie wnosił w najbliższej sesyi jakiekolwiek przedłożenia." Wzmianka ta porusza po raz pierwszy możliwość przesilenia kanclerskiego. Zresztą cała sytuacya jest dlatego jeszcze bardzo skomplikowana, ponieważ obecnie na porządku dziennym obrad sejmu pruskiego stoją dwa niesłychanie ważne przedłożenia rządowe, mianowicie reforma podatkowa i reforma ustawy wyborczej. Ta ostatnia uchwalona w Izbie poselskiej przez koalicyę konserwatystów i katolików, znajduje się obecnie w Izbie panów, gdzie narodowo-liberalni usiłują nadać jej formę dogodniejszą dla ich stronnictwa. Centrum jednak oświadczyło, że w takim tylko razie zgodzi się na reformę podatkową, jeżeli ustawa wyborcza nie będzie miała zbyt liberalno-kapitalistycznego charakteru. Aby zatem uratować reformę podatkową, musi rząd użyć swego wpływu na Izbę panów dla przeszkodzenia zmianom zamierzonym w ustawie wyborczej. Działając jednak w ten sposób występuje rząd przeciwko życzeniom najzawziętszych przyjaciół ustawy wojskowej. Z drugiej strony zachowanie się rządu w sprawie reformy wyborczej nie pozostanie bez wpływu na stanowisko centrum względem wojskowych przedłożeń. Słowem trudności mnożą się na każdym kroku, a dobrego wyjścia z niewygodnego położenia nikt jeszcze nie wskazał.

We wtorek dnia 25 b. m. zbiera się ponownie parlament francuski. Koła rządowe francuskie oczekują otwarcia tego nowego okresu sesyj parlamentarnych nie bez obaw i niepewności. Wszystkie dotychczasowe usiłowania ministra finansów Peytrala nie zdołały doprowadzić do skutku porozumienia między wpływowemi osobistościami Izby i senatu w sprawie niezałatwionych jeszcze a spornych punktów budżetu. Trudności, które były formalnym powodem upadku gabinetu Ribota, nie są bynajmniej usunięte, a antagonizm obu ciał prawodawczych Izby i senatu raczej się zaostrzył, niż złagodził. P. Peytral napotyka ogólny brak zaufania do gabinetu; zachodzi nawet uzasadniona obawa, że budżet nie zostanie załatwiony przed d. 1 maja, tak, iż gabinet znów będzie musiał zażądać uchwalenia jednomiesięcznego prowizoryum. Dodać należy, że budżet na rok administracyjny 1894, nad którym również w bieżącej sesyi toczyć się ma dyskusya, nie przedstawia się ani pocieszająco, ani korzystnie. Niedobór wzmógł się znacznie, a na pokrycie deficytu podwyższonemi podatkami nie może się w przeddzień wyborów narażać oportunistyczna Izba. Gabinet obecny, jeśli go nie wywróci jaki silniejszy, choćby przypadkowy atak, ma przed sobą trudną drogę i niewdzięczną pracę. Dzienniki oportunistyczne i liberalne wszelkich odcieni stwierdzają z melancholijną zadumą niemoc parlamentu: jawnem jest dla całego kraju, że ten parlament i ten gabinet niezdolny jest stworzyć dzieła, któreby kryło w sobie zarodki trwalszej i lepszej przyszłości.

Uchwała Izby belgijskiej uspokoiła wzburzenie, panujące w kraju. Rząd jednakże, który głównie popierał reformę wyborczą, chce agitatorów socyalistycznych, którzy wywołali krwawe starcia w Brukseli i Antwerpii, pociągnąć do surowej odpowiedzialności. Sprawcom rozruchów wytoczono karne śledztwo, a jakkolwiek w kołach robotniczych wszczęła się już agitacya za ogólną amnestyą, to przecież prezes gabinetu nie ulegnie zapewne naciskowi z tej strony i pomści krew przelaną. Wogóle agitatorowie zawodowi, którym uchwała Izby odjęła główną broń, już teraz usiłują przekonać robotników o niedostateczności reformy wyborczej. Główna rada stronnictwa robotniczego, złożona przeważnie z takich właśnie agitatorów, uchwaliła rezolucyę, w której oświadcza, że należy dalej prowadzić walkę dla zniesienia wotum wielokrotnego i przywrócenia „równości politycznej." W Leodyum odbyło się zgromadzenie robotnicze w „Domu ludowym," na którem jeden z mowców zachęcał robotników do zbrojnego powstania, ponieważ wniosek Nyssena usuwa właściwie powszechne głosowanie. Szczęściem ogromna większość pracowitych i spokojnych robotników uznaje i rozumie dobrze demokratyczne zasady uchwalonej reformy i jest z niej zupełnie zadowolona.

Korespondencya „Czasu".

Petersburg 16 kwietnia.

(+) Ministeryum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem finansów uznało za stosowne, jak donoszą tutejsze dzienniki, znieść urządzenia cechowe w trzech guberniach litewskich: wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej, a zamiast nich zaprowadzić zarządy rzemieślnicze w kilku większych miastach tych gubernij: Wilnie, Kownie, Grodnie i Białymstoku. Na czele takiego zarządu pozostaną tymczasowo dawni cechmistrze pod zmienioną, czysto rosyjską nazwą „starszyn rzemieślniczych". W nowej organizacyi stanu rzemieślniczego nie będzie już podziału na cechy, a tem samem i godności cechmistrzów czyli starszyn cechowych, jak ich dotąd zwano urzędownie. Wszystkie rzemiosła utworzą jednę grupę i będą podlegać jednemu wspólnemu zarządowi rzemieślniczemu. Znikną również dawne stopnie cechowe, z któremi zrosły się wszystkie pojęcia i tradycye naszych rękodzielników, jak uczeń, czeladnik i majster, a miejsce ich zajmą „rzemieślnik" i „robotnik rzemieślniczy", do których tak rychło nie przyzwyczai się stan rękodzielniczy. Pierwsi prowadzić będą rzemiosło samoistnie, a drudzy — będą u nich robotnikami. Ustaną również wyzwalania czeladników na majstrów i obowiązkowe przedkładania „majstersztyków". Każdy „robotnik rzemieślniczy", prowadzący samoistne gospodarstwo i liczący 21 lat życia, będzie mógł wpisać się jako „rzemieślnik" w zarządzie i od tej chwili zajmować się wszelkiemi robotami. Na czele zarządu stać będzie „starszyna rzemieślniczy" i dwóch jego towarzyszy, wybranych przez ogólne zgromadzenie rzemieślników.

Taką jest w ogólnych rysach reforma stanu rzemieślniczego, zastosowana do trzech gubernij litewskich, a dotykająca przedewszystkiem rzemieślników katolików. Ztąd pochodzi jej doniosłość. W samem Wilnie jest około 10.000 rękodzielników. Od chwili wprowadzenia jej w życie, stan rękodzielniczy traci tam swe prawa korporacyjne, a samorząd jego znosi się prawie całkowicie. Jest to także jeden z objawów prądu niwelacyjno-rusyfikacyjnego, który ciągle wieje z centrum państwa. Nie mam wcale ochoty bronić dawnego ustroju cechowego lub osłaniać jego nadużyć w guberniach litewskich, ale wyznać należy, że w jego ramach daleko łatwiej i skuteczniej dałyby się przeprowadzić wszelkie potrzebne zmiany, niż przy obecnym „zarządzie rzemieślniczym" o formach biurokratycznych.

Nie każdemu zapewne wiadomo, że tutaj istnieje towarzystwo, zajmujące się specyalnie kwestyą kolonizacyi wewnętrznej w obrębie Rosyi europejskiej i azyatyckiej. Dotychczas okazywało towarzystwo to tylko słabe oznaki życia, a charakter jego działalności był raczej natury filantropijnej, jak społecznej. Ostatniemi czasy okazało się w niem więcej życia i ruchliwości. W sferach bowiem rządowych zmieniły się od ostatnich dwóch lat zapatrywania na kwestyę kolonizacyi słabo zaludnionych części państwa rosyjskiego. Wyrazem tej zmiany było wciągnięcie do programu czynności nowo-utworzonego komitetu kolejowego syberyjskiego, zostającego pod protektoratem następcy tronu, także i kwestyi kolonizacyjnej. Z tego nastroju postanowiło skorzystać towarzystwo kolonizacyjne: zmienić swój statut w tym kierunku, aby ofiarować w przyszłości pomoc materyalną tylko wychodźcom do Syberyi, którzy zechcą się zastosować do znanej ustawy z dnia 25 lipca 1889 roku, rozciągającej ścisłą kontrolę rządową nad wychodźcami; z drugiej strony zamierza towarzystwo kolonizacyjne wyjednać u rządu pozwolenie na rozciągnięcie swej działalności na szerszą przestrzeń kraju, a przedewszystkiem na utworzenie filij w miejscach największego skupienia wychodźców, jak Kazań, Perm, Tiumeń, Tomsk i t. d. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w sferach rządowych starania tego towarzystwa nie natrafią na żadne przeszkody.

Z sejmu pruskiego.

Na onegdajszem posiedzeniu toczyła się dyskusya nad kwestyą zużywania podwyżek, zyskanych z podatku uzupełniającego na cele polepszenia pensyj nauczycielskich. W tej sprawie przemawiali posłowie wszystkich stronnictw oraz minister oświecenia, Bosse. W dyskusyi zabrał też głos poseł polski, X. prałat Jażdzewski i przemówił w te słowa:

Panowie! Dla spóźnionej pory pozwolę sobie powiedzieć tylko kilka słów w sprawie wniosku komisyi budżetowej (Nr 33 druków), dotyczącego polepszenia szkolnictwa przez udzielanie poparcia potrzebującym gminom przy budowie szkół. Przy sposobności pierwszego czytania projektu, dotyczącego polepszenia szkolnictwa elementarnego, zaznaczyłem już stanowisko mych rodaków jasno i dokładnie, to też dzisiaj w głównej części powtórzyć mogę tylko dawniejsze moje wywody. Przy rozpoczęciu dzisiejszego posiedzenia mieliśmy ja i moi przyjaciele zamiar głosowania za wnioskiem posła Enneccerusa, po wysłuchaniu jednak uwag i wywodów reprezentantów poszczególnych stronnictw, wolę na razie głosować tylko za wnioskiem komisyi. Panowie! Że potrzeba budowy nowych szkół, powiększenia i reparacyi istniejących, mianowicie w naszych rodzinnych dzielnicach, jest nadzwyczajnie wielką, wykazaliśmy tak jasno i poruszaliśmy to tak często, że właściwie niema co słów o tem tracić.

Ale co nas zawsze czyni chwiejnymi w naszych postanowieniach, gdy mamy do czynienia z tego rodzaju sprawami w formie projektów urzędowych, to to właśnie, że niechętnie dajemy rządowi do ręki ogólny fundusz dyspozycyjny, ponieważ wiemy, w jakiej wysokości on jest udzielany w naszych dzielnicach rodzinnych. Poczyniliśmy smutne doświadczenie, że gdy chodzi o przepisy wyjątkowe, przeciw nam skierowane, rząd nie szczędzi na to funduszów państwowych, gdy jednak chodzi o dobroczynne subwencye, wtedy bywamy gorzej traktowani od innych stronnictw lub tych, którzy po za temi stronnictwami się znajdują. Obawiamy się, że proponowany tutaj fundusz, czy on wynosi 4, 3 lub 2 miliony rocznie, nie będzie w odpowiedniej mierze zużytym w naszych rodzinnych dzielnicach, tak jak w innych, mniej potrzebujących. Winniśmy zatem odczekać, jak się przedstawiać będą wykazy o zużyciu tego funduszu po ukończeniu przyszłego roku etatowego, jak się ta sprawa wtedy i następnie po upływie drugiego roku będzie przedstawiała.

Jeżeli zużycie owego funduszu będzie tego rodzaju, że my za mało z niego otrzymamy, to my, lub ci, którzy po nas zasiadać tu będą w przyszłych peryodach ustawodawczych, będą się musieli starać, żeby przy układaniu etatu stworzono inne fundusze, dostatecznie zaspokajające życzenia i potrzeby naszych rodzinnych dzielnic. Chwilowo będziemy się musieli ograniczyć i głosować będziemy za wnioskami komisyi. Nad dalszemi sprawami, będącemi w związku z kwestyą powyższą, nie będziemy się rozwodzili; omówiono je już tak szeroko i wyczerpująco, że nie potrzeba mi już powtarzać. Kończę zatem prośbą, ażeby Izba głosowała za wnioskiem komisyi, podanym w drukach pod Nrem 33. (Brawo! na ławach Polaków).

Rezultatem obrad było przyjęcie § 1 tak zw. ustawy szkolnej w brzmieniu uchwał komisyi; taksamo przyjęła Izba w brzmieniu uchwał komisyi §§ 51 i 51 a) ustawy, dotyczącej podatku uzupełniającego i wszystkie dalsze paragrafy. Wszystkie poprawki odrzucono.

Od X. prałata Dra Jażdzewskiego otrzymał *Dz. Pozn.* następujące pismo:

„Berlin 19 kwietnia.

Szanownej Redakcyi donoszę uprzejmie, że wedle informacyi zasięgniętych w ministerstwie oświecenia, w temże nie istnieje zamiar jakiegokolwiek ograniczenia rozporządzenia ministeryalnego z 11 kwietnia 1891 r., dotyczącego prywatnej nauki języka polskiego.

Z szacunkiem i poważaniem

X. Jażdzewski."

Następujące pismo otrzymał *Kur. Pozn.*:

„W Nrze 88 *Kuryera* znajduję wiadomość o pierwszej rewizyi, odbytej w seminaryum duchownem kieleckiem d. 21-go stycznia b. r. i o X. Khaunie, proboszczu z Minogi, w pow. olkuskim. Co do seminaryum, o ile wiem, szczegóły są prawdziwe; lecz o X. Khaunie wiadomość potrzebuje sprostowania. Prawdą jest, że parafia Minoga utraciła X. Khauna, którym się cieszyła od lat 18, na trzy tygodnie przed Wielkanocą; prawdą jest także, iż policyant wypytywał wieśniaków: czy nie przynoszą księdzu szkaplerzy i książeczek z Krakowa; mylną zaś jest wiadomość, że X. Khaun został zdegradowanym na wikaryusza. Przeciwnie, X. Khaun posiada zaufanie rządu i w czasie oznaczonym wyżej otrzymał większą parafią w mieście Lelowie.

X. Dr Knapiński."

Sprawy krajowe.

(Szpichlerze gminne zbożowe).

Lwów 21 kwietnia.

(×) W marcu 1892 r. polecił Sejm Wydziałowi krajowemu zbadanie i rozpoznanie, jakie istnieją szpichlerze zbożowe w gminach wiejskich i małomiejskich, oraz jak są zaopatrywane i zarządzane; dalej czy nie należałoby spowodować zakładania nowych w miejscach, gdzie szpichlerzy niema; jakie byłyby wreszcie kroki do przedsięwzięcia i wprowadzenia, ażeby te instytucye należycie funkcyonowały i odpowiadały miejscowym potrzebom, mogącym zapobiegać w przyszłości objawom głodowym i takowe łagodzić.

Wydział krajowy zakomunikował powyższą uchwałę wydziałom powiatowym, wzywając je do przedłożenia odnośnych dat.

Na 71 wydziałów powiatowych, które przedłożyły sprawozdania, 56 powiatów oświadczyło się przeciw zakładaniu szpichlerzy w gminach, dalsze 10 powiatów uważa instytucyę szpichlerzy za potrzebną, ale one tylko wówczas mogłyby spełniać swe zadanie, gdyby — jak wydział pow. Biała sądzi — fundusz krajowy udzielał gminom bezprocentowych pożyczek na założenie szpichlerzy; gdyby dalej — jak twierdzą powiaty Czortków, Przemyślany, Śniatyn, Staremiasto i Turka — do zarządu szpichlerzami ustanowiono osobnych, do tego ukwalifikowanych i płatnych funkcyonaryuszów; dalej gdyby wierzytelności szpichlerzy ściągane być mogły w drodze politycznej egzekucyi; nareszcie gdyby wprowadzono dział zapasowy.

Jedynie pięć powiatów oświadczyło się bez żadnych ważniejszych zastrzeżeń za szpichlerzami po gminach, a mianowicie: Jaworów, Kołomyja, Podhajce, Skałat i Stryj.

Powody przytoczone przez wydziały powiatowe przeciw zakładaniu szpichlerzy po gminach są: znakomity i ciągle wzmagający się rozwój komunikacyi w kraju, ułatwiający szybki dowóz zboża, a czyniący zbytecznem ustanawianie szpichlerzy w każdej gminie; niemożliwość zakładania szpichlerzy po gminach, w których brak pola ornego. Następnie bezużyteczność szpichlerzy gminnych właśnie w czasie, kiedy zadanie swe spełnić mają. Jeśli bowiem gmina nawiedzoną zostanie nieurodzajem lub inną klęską, której przewidzieć nie można z wiosną, to jest w czasie zwykłego rozpożyczania zboża, wówczas zboże to albo w zupełności, albo w większej części nie zostanie zwrócone; nie będzie więc i czem zapomódz potrzebujących. Z drugiej strony uboższy członek gminy tylko z trudnością może uzyskać pożyczkę, albowiem jeśli nie ma gruntu, nie daje też gwarancyi oddania pożyczki, a jak z natury rzeczy wynika, uboższy trudno też znajdzie ręczycieli.

Następnie należy wziąć pod uwagę brak dobrej woli i chęci do należytego sprawowania zarządu i kontroli ze strony zwierzchności gminnych, brak po gminach odpowiednio uzdolnionych ludzi do prowadzenia rachunków magazynowych i ksiąg kasowych, względnie potrzeba dobrze płatnych funkcyonaryuszów, jeśli administracya ma być dobrą.

Z powyższych powodów zostały szpichlerze gminne, gdzie one istniały, w znacznej części pozwijane lub mają być pozwijane i to przeważnie na żądanie samych rad gminnych, a przemienione na zwykłe gminne kasy pożyczkowe.

W całym kraju istnieje jeszcze 679 szpichlerzy, z tych 135 ma być w najkrótszym czasie zwiniętych, co jest rzeczą postanowioną. Szpichlerzy tych było pierwotnie bardzo wiele, ale zostały pozwijane na żądanie rad gminnych. Ten fakt jest — zdaniem Wydziału krajowego — wymownym dowodem, że szpichlerze gminne swemu zadaniu nie odpowiadają i wobec rozlicznych trudności, zarówno administracyjnych, jak i pieniężnych, zadaniu swemu odpowiedzieć nie mogą.

Wydział krajowy podziela też w zupełności zapatrywania Wydziałów powiatowych, przemawiających przeciw obowiązkowemu zakładaniu szpichlerzy gminnych i jest zdania, że sprawę tę pozostawić należy dobrej woli reprezentacyj gminnych i opiece reprezentacyj powiatowych.

Rada powiatowa krakowska.

Rada powiatowa krakowska odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Alfreda Milieskiego. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, przedłożył sekretarz Dr Stafiej sprawozdanie z czynności wydziału za czas od końca stycznia do połowy kwietnia b. r. Wydział odbył 7 posiedzeń w tym czasie. Co do uchwały Rady powiatowej o zaprowadzenie urzędu podatkowego w Liszkach, wydział o tyle załatwił sprawę, że kompetentne czynniki przyrzekły urząd otworzyć, jeżeli się znajdzie odpowiednie pomieszczenie. Pomieszczenie to stara się przygotować w swym dworze p. Jan Skirliński. Wydział przygotował plany na budowę rzeźni w gminach; według tych planów budowa najmniejszej rzeźni kosztować będzie 2.000 złr., większej 2.500 złr., największej 3.300 złr. Wydział przyrzekł pomoc gminom przy wyrabianiu pożyczek na budowę rzeźni. Akcyę ratunkową w upłynionym czasie przedsięwziął wydział w gminach: Branice, Przylasek, Wolice, nawiedzonych wylewem podczas tegorocznego odpływu lodów. Również i sprawą przemysłu domowego, a mianowicie koszykarskiego zajmował się wydział gorliwie i zaproponował władzom krajowym urządzenie kursu koszykarstwa w Jeziorzanach i do urządzenia takiego kursu przyczynił się kwotą 100 złr.

Sprawozdanie imieniem delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej za czas od końca stycznia do połowy kwietnia b. r. złożył p. prof. Dr Kazimierz Morawski. Rada przyjęła je do wiadomości. Przy tej okazyi podniósł wiceprezes Dr Fr. Paszkowski, że przy budowie szkół gminy pociągane są do wielkich wydatków, którym podołać nie są w stanie; Wydział powiatowy znajduje się też w przykrem położeniu, gdy nie znając zupełnie planów i kosztorysów, zatwierdza zaciąganie przez gminy wysokich pożyczek na budowę szkół. Mowca prosi p. delegata Dra Morawskiego, aby Rada szkolna na przyszłość szczególniejszą uwagę zwracała na to, by budowa gmachu szkolnego odpowiadała względom pedagogicznym i sanitarnym, ale nie pociągała za sobą wysokich kosztów, którym ubogie gminy podołać nie są w stanie. P. delegat Laskowski, jako prezes Rady szkolnej okręgowej, wyjaśnił, że Rada szkolna działa w tym duchu, by budynek szkolny, o ile się to da, nie obarczał gminę wielkiemi wydatkami, czego przytacza konkretny przykład.

Sprawozdanie komisyi kontrolującej o sprawdzeniu rachunków z funduszów powiatowych i innych, pod zarządem Wydziału zostających za r. 1892, przedłożył przewodniczący komisyi prof. Dr Morawski. — Rada uchwaliła Wydziałowi absolutoryum.

Sprawozdanie Wydziału o zarządzonych w roku 1892 środkach, zmierzających do stopniowej poprawy dróg gminnych i osiągniętych przez to rezultatach, złożył inżynier powiatowy, p. Bociański, mianowicie wykazał, że liczba domów, obowiązanych do prestacyi w gminach i na obszarach dworskich wynosiła 8,843. Obowiązani do prestacyi wykonali robocizny dni pieszych i ciągłych wartości 23,485 złr. 20 cent. Prestacye 5% od obszarów dworskich wyniosły 481 złr. 96½ cent. Wydział powiatowy udzielił zarządom dróg dotacyj na budowę dróg i mostów 10,117 złr. 42 ct. Do prestacyi drzewnej ponad 5% dopłacił Wydział 191 złr. 54 cent. Zwrot nieodrobionych prestacyj wyniósł 295 złr. 20 ct. Funduszem tym, wynoszącym 34,650 złr. 80½ cent., było utrzymywanych 349·063 klm. dróg gminnych w powiecie, a mianowicie 265·624 szutrowanych, 63·204 nieszutrowanych; zbudowano nowych 5·203 klm., ze stanu dzikiego przygotowano pod szuter 3·972 klm. W stanie dzikim, t. j. nieszutrowanych i nieuporządkowanych, a mniej ważnych pozostaje jeszcze 21·466 klm., czyli 6% ogółu dróg. Do tego znajduje się w powiecie 316 mostów i mostków; dobudowano w tym roku trzy nowe, razem obecnie jest 319. Przebudowano drewnianych mostków 7 w 6 gminach, poprawiono 16 w 8 gminach. 13 mostków w 9 gminach przebudowano na murowane i poprawiono 1 murowany w 1 gminie. Oprócz tego Wydział powiatowy we własnej administracyi wybudował 4 mosty nowe większe, 2 murowane poprawił i zbudował drogę w Krowodrzy, długości 660 metrów, ogólnym kosztem 2,567 złr. 16 cent.

Stan dróg w powiecie wogóle jest zadowalniający, a gminy prestacye wykonywają dość chętnie. Na rok bieżący zamierzone są dalsze budowy dróg, mianowicie rekonstrukcya drogi Zwierzyniecko-Olszanickiej, długości przeszło 4 klm., kosztem około 10,000 złr., na co Wydział krajowy przyznał subwencyę w kwocie 2,000 złr., tudzież budowa murowanego mostu z pokładem drewnianym w Zabierzowie na rzece Rudawie.

Rada sprawozdanie powyższe przyjęła do wiadomości.

Zastępcą członka Wydziału z grupy większych posiadłości w uzupełniającym wyborze wybrany został jednogłośnie p. Zygmunt Jałbrzykowski, właściciel dóbr Ujazd; podziękował Radzie gorąco za okazane zaufanie.

Potem udzielił Wydział proszącym o to gminom pozwolenia na pobór w r. 1893 dodatków gminnych wyższych nad 20%, a wreszcie p. prof. Dr Morawski przedłożył projekt petycyi do Sejmu o wydanie ustawy co do przymusowego szczepienia ospy, a członek Wydziału p. Piwosz z Branic wniosek o zaprowadzenie wag urzędowych do ważenia bydła na targach i jarmarkach. Wniosek pierwszy Rada uchwaliła, drugi przekazała do zbadania i załatwienia Wydziałowi.

---

z rękami pokornie zwieszonemi i wstydliwie spuszczonemi oczami.

— Czego ci trzeba? — spytał Paweł, widząc, że nie odchodzi. Jakut coś zamruczał i niespokojnie jął skubać rosnące na twarzy włosy.

— Brhoda! — kraknął z kąta udanym basem Foka. Paweł ciekawie spojrzał na stojącego przed nim chłopaka i zamyśleniem przyćmione jego oczy spotkały się na chwilę z pełnem wewnętrznej męki spojrzeniem krajowca.

— Cóż ci trzeba? powiedz — powtórzył łagodnie.

Jakut zamruczał znowu coś niewyraźnie, z czego Paweł zrozumiał tylko słów kilka:

— Doktor... Lekarstwo... Włosy...

— Uch, zbereźniki! — oburzył się siedzący obok Ujbanczyk. Co pan ich słucha! Im tylko wyśmiać człowieka! Wmówili w niego, żeś pan doktor i prosi o lekarstwo na włosy.

— A cóż mu one przeszkadzają? — spytał Paweł, rumieniąc się i mimowoli dotknął swojej młodej bródki.

— Choć i przeszkadzają, ale niedużo... I więcej głupstwo — poważnie objaśnił uczony parobczak.

„Kozak," gdyż to był on, postał jeszcze chwilę wreszcie westchnął, przeżegnał się, a ukłoniwszy się niezręcznie, zabierał się do wyjścia.

Paweł przyjaźnie wyciągnął doń rękę i silnie go za nią uścisnął.

XI.

Śniegi stopniały i potokami spłynęły w niziny; znikły lody, schowawszy się w głąb ziemi pod mchy i darninę, tylko pokruszone, kryształowe tafle tak do niedawna jeszcze potężnej jego zbroicy widzieć się dawały pod przejrzystemi wodami płytkich wądołów, lub na jeziorach płynące z fali na falę i z łoskotem potrącające o siebie.

Dolina Andy wraz z przyległą jej okolicą zwolna przekształcać się zaczęła: coraz mniej tu było lądu i lasu, a coraz więcej powietrza i wody. Ptactwo, dotychczas górą ciągnące, spadło nagle i rojnie obsiadło moczary. Bezustanny gwar ich głosów i łopot skrzydeł zlewał się w jakiś śpiew chaotyczny w nocy tylko i w połowie dnia na krótko przerywany.

Na niebie jednocześnie zaszły też zmiany: noc ustąpiła miejsca nieustającemu światłu dziennemu. Słońce, nie schodząc z horyzontu, biegało dokoła niby latarnia kołysząca się na długim sznurze, albo pocisk ognisty olbrzymiej średnicy, drobnym a coraz bardziej poziomo chylącym się ruchem usiłujący uciec od ziemi gdzieś w przestworza.

W miarę zwiększającego się ciepła, budził się w okolicy ruch i życie, kołysały się wody; płynęły chmury, to siwe, to białe, to ciężkie, to lotne; szumiały bory, rozsiewając zapachy rozkwitających drzew, a po tem wszystkiem barwy, blaski i cienie krążyły zmienną czeredą, niby szkiełka wciąż obracanego kalejdoskopu. Już nie bezgraniczną jednostajność, ale nieskończoną rozmaitość zjawisk przedstawiała okolica.

Paweł przestał tęsknić. Dostał od Andrzeja starą, zardzewiałą rusznicę, pod warunkiem dostarczania zabitej zwierzyny, trochę prochu, śrótu i po całych dniach włóczył się wśród błot i zarośli.

— Ach, my-śli-wy! — zachwycali się z początku Jakuci.

Trwało to jednak niedługo, gdyż Paweł, nasyciwszy pierwszy głód wrażeń, stracił zapał do wypraw po okolicy. Wszystko, co tam spotykał, począwszy od niezwykłego biegu słońca, skończywszy na wiatru podmuchach, na pluskach wody, było tak obcem, tak innem od tego, na czem wyhodowała się i co pokochała jego dusza, że nie koiło, ale bardziej jeszcze podniecało gryzącą go tęsknotę. Te wodne obszary bezbrzeżne, jak morskie zatoki, te mewy ponad niemi w mglistą dal lecące i fale brunatne z posępnym pomrokiem na płaskich kładące się wybrzeżach, i głuche puszczy ostępy zawsze milczące i nieruchome, pomimo rozkwitu wiosny i życia płynącego z południa, budziły w nim chwilami niepokonaną odrazę, niby przypomnienie innego, wrogiego mu istnienia. Nigdy zresztą nie był zbytnim lubownikiem martwej przyrody; tu zaś wśród tych barw szarych i tych smutnych widoków mniej jeszcze niż kiedykolwiek czuł się do tego zdolnym. Łowy nie pociągały go także. Wprawdzie paromiesięczny pobyt wśród łowców oswoił go z widokiem ran, krwi i konania, ale nie zabił w nim uczucia żalu i wstrętu, jakie budziło się zawsze wobec martwych zwłok upolowanego zwierzęcia.

Włóczęgi jednak po lesie nie zaprzestawał; broniła go ona od rozmyślań nad przeszłością i przyszłością i ukrzepiała na duchu, jak człowieka skazanego na zgubę, który powtarzaniem jednego i tego samego wyrazu próbuje uśmierzyć śmiertelny niepokój.

W takich warunkach przedsiębrane myśliwskie wyprawy nie dawały wielkich rezultatów, co wprędce zniecierpliwiło Andrzeja i odmówił mu prochu.

— Włóczysz się po dziurach — mówił — trafisz jeszcze na niedźwiedzia i zostaną po tobie tylko buty i czapka, a dla mnie kłopot. Zresztą prochu mam niewiele, poczekaj więc, aż przyjadą kupcy i sam go sobie kupisz.

Bez broni nie miał Paweł wielkiej ochoty wędrować po lesie, zaprzestał więc dalszych wycieczek i przyłączył się do grona oczekujących; a grono to naówczas z całej niemal składało się gminy.

Czas już był rozejść się szeroko po tajdze, by sobie wzajemnie w łapaniu ryb nie przeszkadzać, po letnich łowach, po leśnych łachach i rzeczkach; nikt jednak nie ruszał się z domu, każdy bowiem chciał koniecznie widzieć się z kupcami, wracającymi na południe, każdy miał do nich jakiś interes: ten kupić, tamten sprzedać, ów długi zapłacić, a niejeden pragnął poprostu liznąć rosyjskich przysmaków i przed utonięciem w dzikich lasach ucieszyć serce i rozweselić oczy widokiem niezwykłego zbiegowiska ludzi i przecudnych ludzkich wyrobów. Czekano więc z niecierpliwością. Dzieci, wysyłane przez starszych na zwiady, co chwila właziły na płaski dach jurty i ztamtąd w dal patrzały.

— Niema! niema! nie widać! — brzmiało nieodmiennie z dachu.

Aż wreszcie dnia jednego około południa rozległo się pożądane:

— Jadą!

Wszystko co żyje wyległo z jurty i pospiesznie wgramoliło się na dach. Na dole pozostała tylko chora Andrzejowa i stara Simaksiu, które, zadzierając do góry głowy, pytały gderliwie co chwila:

— No i cóż? Cóż, nie gadacie?

— Jadą! już są niedaleko! okrążają dolinę... wkrótce ich zobaczycie!

Niezadługo istotnie nawet stojący na ziemi mogli dostrzedz przesuwający się między drzewami szereg koni w liczbie stu z górą, przeważnie białych, powiązanych arkanami i idących jeden za drugim, niby sznur białych pereł. Sznur był podzielony na kilka oddziałów, a na początku i na końcu każdego z nich jechali jeźdźcy w kolorowych powiewnych odzieżach, niby sznura przewiązki. Na słonecznem tle pogodnego dnia, przyćmionego ciemną, przejrzystą koronką rzadkiego lasu miało to wygląd dość malowniczy. Urok ten prysł jednak zupełnie za większem zbliżeniem.

Błotem obryzgane, spocone, rojem komarów obsiadłe, biedne koniska ciężko objuczone, popędzane, szarpane, biegły naoślep, co krok potykając się i zapadając w wybojach, pełnych wody i grząskiego błota. Jeźdźcy, bacząc pilnie na to, co się obok nich, przed nimi i za nimi działo, kolanami, piętami i głosem dodawali energii swoim wierzchowcom, które, podniecone nadzieją rychłego spoczynku, wytężały ostatki sił. Karawana postępowała raźno, ale nie znajdowała się jeszcze u kresu swojego przeznaczenia: blisko tysiąc wiorst jeszcze takiej samej drogi mieli przed sobą i takiej pracy codziennie — przez ćwierć roku prawie.

W niewielkiej od wrót odległości, trzech jadących na czele oddzieliło się od orszaku i w cwał puściło konie.

— Uch, konie! Co za konie! — cmoknął zazdrośnie Dżanka.

— Rzecz wiadoma, południowe! — odezwał się inny parobek.

— A jakże! Bogaty kraj! A i dobytku wiozą bez liku... I tak co rok.

— Milczałbyś! — wtrącił któryś ze starszych. — Nie my przecie od tego bogaciejemy!

Dalszą wymianę myśli przerwało przybycie jeźdźców.

Gdy wpadli we wrota, czekający rozstąpili się przed nimi na dwie strony — kobiety stanęły po lewej, mężczyźni po prawej, tworząc dwa milczące, nieruchome szeregi. Andrzej pośrodku, z czapką w ręku, uniżenie witał cnych gości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków 22 kwietnia.

— **Zapiski osobiste.** Radca dworu Dr Henryk Halban Blumenstok bawi w Krakowie.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Antoni Kryplewski, rodem z Żabna, i Kazimierz Szczypczyk, *recte* Sawer, rodem z Bodzowa w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów wszech nauk lekarskich.

— **Odczyty prof. Morawskiego** „O cesarzu Hadryanie“ odbędą się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium Novum)* we czwartek dnia 27 kwietnia, w niedzielę d. 30 kwietnia, oraz we środę d. 3 maja, zawsze o godz. 5 po południu. Dochód z odczytów przeznaczony jest na rzecz funduszu budowy Domu akademickiego. Biletów dostać można w księgarni Krzyżanowskiego, oraz przy wstępie.

— **Z wystawy obrazów.** W niedzielę na wystawie obrazów w Sukiennicach, przy elektrycznem oświetleniu, odegra muzyka 13 pułku między innemi utworami Mayerbeera „Gwiazda północy,“ Schuberta „Na morzu,“ oraz Müllera Uwerturę.

— **Krajowym inspektorem rybactwa dla Galicyi** zamianowanym został p. Zygmunt Fiszer, asystent katedry zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Urzędowe czynności rozpoczyna p. inspektor z dniem 1 maja b. r., a pełnić je będzie tymczasowo w Krakowie.

— **Budowa koszar artyleryi.** Za rogatką mogilską pracowało przez dwa tygodnie około 200 robotników nad zniesieniem dawnego wału fortecznego i przygotowaniem gruntu pod budowę. Po uskutecznieniu tych robót rozpocznie się w najbliższych dniach budowa koszar artyleryi, obliczonych na 6 bateryj, to jest na 800 koni i 600 ludzi. Koszary zbudowane zostaną systemem barakowym, a budynki mają być oddane na cel przeznaczony już z końcem września b. r.

W połowie maja rozpocznie się na gruntach p. Rozmanitha w Olszy budowa koszar dla kawaleryi kosztem przeszło 600.000 złr. Kwotę tę amortyzować będzie czynsz roczny, wypłacany przedsiębiorcy budowy przez lat 25. Na plac mustry dla koszar wydzierżawiono 200 morgów gruntu za czynsz roczny 50 złr. od morga.

— **Wielki festyn ogrodowy.** Wczoraj odbyło się w sali Rady miejskiej drugie posiedzenie ogólnego komitetu, zajmującego się urządzeniem festynu w parku krakowskim na rzecz ubogich miasta Krakowa. Po dłuższej i ożywionej dyskusyi uchwalono, z powodu przypadających na dzień 7 maja wyścigów wojskowych, odłożyć festyn na dzień 8go maja i zaznaczono jeszcze raz z naciskiem, że nie będą przyjmowane żadne naddatki. Omówiony program, niezwykły i bogaty, daje rękojmię świetnego powodzenia zabawy.

Czynny udział w pracach komitetu przyrzekły panie: Stanisławowa hr. Badeniowa z córką, Michałowa Bałucka, Bandrowska, Bernacińska, prezydentowa Brasonowa, Adamowa Boguszowa, Zdzisławowa Boguszowa, ks. Januszowa Czetwertyńska, Dąbkowska, dyr. Dąbrowska, prof. Domańska, Marya Dunajewska, Leonowa Epsteinowa, Zofia Estreicherówna, Wanda Estreicherówna, Janowa Federowiczowa, Tadeuszowa Federowiczowa, St. Feintuchowa, baronowa Geldern-Egmont, Marya Gołkowska, Janowa Gulkowska, Güntherówna, Marya Gwiazdomorska, Alfredowa Halbanowa, Olga Heidererówna, Olga Hubaczek, Faustynowa Jakubowska, Janowa Jakubowska, Jawornicka, Johnówna, Ida Kasparkówna, Kicińska, burmistrzowa Kleinowa, Klugerowa, Maksymilianowa Kohnowa, Kopffowa, Zygmuntowa Korzeniowska, Excel. Krieghammerowa, Drowa Krzeczunowiczowa, prof. Krzymuska, delegatowa Laskowska, Lipowska, Lisowska, Łuszczkiewiczowa z córkami, Sew. Maciejowska, Mańkowska, prof. Marsowa, Mazarakowa, Stefanowa Michałowska, Zygmuntowa Michałowska z córką, Janowa hr. Mieroszewska, Miłkowska z córką, Alfredowa Milieska, Józefowa Muczkowska, Zofia Muczkowska, hr. H. Mycielska, Karolowa Ordężyna z córką, prof. Pareńska, Marya Paszkowska, Tadeuszowa Pawlikowska, mec. Pieniążkowa, prof. Pieniążkowa, Ponińska, Andrzejowa hr. Potocka, Antoniowa hr. Potocka, Prylińska, Rauschowa, Wiktorowa Redykowa, hr. W. Romerowa, hr. Rostworowska, Marya i Antonina Rosnerówne, Helena Rydlówna, Schrammowa, Michałowa Śliwińska, Rudolfowa Starzewska z córkami, Tadeuszowa Starzewska, mec. Styczniowa z córką, hr. Szembekowa, prezydentowa Szlachtowska, Stanisławowa hr. Wodzicka, Taida hr. Wodzicka, Marya Zakrzewska i prezydentowa Żeleska.

— **Wieczór „Lutni.“** Dnia 28 b. m. odbędzie się w sali hotelu Saskiego wieczór Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia.“ W wieczorze tym weźmie udział p. L. Stamary, która wykona arye z *Fausta* Gounoda, *Królowej Saby* Goldmarka, oraz kilka pomniejszych pieśni. Informują nas, że p. Stamary jest uczennicą profesora paryskiego konserwatoryum p. Bax St. Yves, a występami swemi w Paryżu i Rosyi zjednała sobie szczere uznanie.

— **Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza** w dalszym ciągu złożyli: po 20 złr. Kasa miejska w Tarnowie i Burmistrz miasta Tarnowa z zebranych składek; 25 złr. miasto Tarnopol; 30 złr. Burmistrz miasta Andrychowa z zebranych składek; razem 95 złr. Z poprzedniemi wykazami ogółem złożono do rąk moich 835 złr. 55 ct. *Ksawery Konopka.*

— **Wydział centralny** Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych podaje do wiadomości, że zmiany statutu, uchwalone w marcu b. r., przyjęło Namiestnictwo do wiadomości i że statut zmieniony obowiązuje od 1 maja b. r.

— **Przeniesienia.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Michała Kmietowicza z Bochni, asystentów pocztowych: Michała Romanowskiego z Tarnopola, Jana Janowicza z Krakowa i Władysława Matkowskiego z Drohobycza, wszystkich do Lwowa.

— **Z armii.** Najj. Pan zezwolił na przeniesienie pułkownika, Alberta Nostitz Rieneck, komendanta 11 brygady kawaleryi, do 3 brygady. Podpułkownik Artur Brezanij 8 pułku ułanów, z powodu choroby, otrzymał urlop na rok. Rotmistrz I klasy Jan Gryziecki, 3 pułku ułanów, otrzymał krzyż zasługi. Kapitanowi Edwardowi Bileckiemu, 5 bat. strzelców, wyrażono najwyższe uznanie.

Dr Franciszek Hauninger, szef sanitarny X korpusu, przeniesiony w stan spoczynku na własne żądanie, przytem zaszczycono go Najw. uznaniem. Dr Józef Haas ze szpitala garnizonowego Nr 15 w Krakowie otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną. Praktykantami weterynaryjnymi mianowano jednorocznych ochotników: Stanisława Mamaka i Eugeniusza Kluczyńskiego przy 1 pułku ułanów.

Podpułkownik Aleksander Truszkowski, z bateryi dywizyi Nr 22, przydzielony do wojskowego komitetu techniczno-administracyjnego. Przeniesieni: Dr Hugo Zapałowicz, kapitan-audytor I klasy 57 p. p., do sądu garnizonowego w Wiedniu; Emil Slawik, naczelnik magazynu prowiantowego, z Jarosławia do Temeszwaru. W stan pozasłużbowy przeniesiony podporucznik rezerwy, Jan Santruczek, 30 p. p.

— **Zjazd koleżeński.** Otrzymujemy następujące pismo: Maturzyści byłej wyższej szkoły realnej w Jarosławiu z r. 1883 zechcą celem porozumienia się co do programu i czasu zjazdu koleżeńskiego podać swoje adresy p. Janowi Bochniakowi, inż.-adjunktowi Wydziału krajowego w Jaślanach p. Padew.

— **Rozprawa karna**, przeprowadzona przed trybunałem przysięgłych we Lwowie przeciw Samuelowi Selzerowi, właścicielowi Złoczowa, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, ukończyła się wczoraj. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 6 głosami zaprzeczyli winie, Selzer został od oskarżenia uwolniony.

— **Cholera.** W Kudryńcach, w domu już zapowietrzonym, przybył jeden chory na cholerę, i w Podhorodyszczu ad Słobódka turylecka, również w domu zapowietrzonym, zachorowało jedno dziecko na cholerę.

— **Ślub.** We wtorek dnia 18-go b. m. odbył się w Stanisławowie ślub pani Maryi z Pertaków Sedelmajerowej, z p. Jerzym Konkolniakiem, doktorem wszech nauk lekarskich, prymaryuszem szpitala i wiceburmistrzem m. Stanisławowa.

— **Pożar w tartaku.** Dnia 16 b. m. zgorzał doszczętnie tartak bar. Poppera w Wamie wraz z zapasami drzewa. Szkoda wynosi 35.000 złr.

— **Pomnożenie urzędników skarbowych.** *Gazeta urzędnicza* donosi: Zapowiadane oddawna pomnożenie sił konceptowych w dziedzinie podatkowości stałej zostanie już w najbliższej przyszłości urzeczywistnione. Propozycye bowiem na wyższe posady przed miesiącem odeszły już do Wiednia, a w tych dniach spodziewane jest nadejście decyzyi Ministerstwa skarbu. Na razie, zanim nadejdzie kolej na dalsze pomnożenia, będzie obsadzonych pięć posad radców skarbowych i siedm posad nadinspektorów podatkowych. Z rzeczonych pięciu posad radców dwie tylko dostaną się prowincyi a mianowicie Krakowowi i Tarnowowi, pozostałe zaś trzy posady utworzą tryumwirat tak zwanych *„fliegende Räthe.“* „Latającymi radcami,“ jak nas zapewniano, mają być mianowani: dotychczasowy naczelnik administracyi podatkowej we Lwowie p. Zajączkowski, nadinspektorowie podatkowi: Wawrzkiewicz i Krajczyk; zadaniem ich będzie ciągłe kontrolowanie i nadzorowanie inspektorów podatkowych. Nominacyę na dwie posady radców i na opróżnioną już dawno posadę radcy w administracyi podatkowej we Lwowie mają otrzymać sekretarze skarbowi: Lachowicz, Hisztin i Tańczuk.

— **Zaręczyny.** W Warszawie odbyły się w tych dniach zaręczyny panny Julii Szuszkowskiej, córki ś. p. Ignacego i Ludwiki z Weychartów, z p. Antonim Piaskowskim, synem Artura i Natalii z Łempickich.

— **Z Zakopanego** piszą do *Kuryera Warszawskiego:* Ze względu na zbliżający się sezon turystyczny, rząd węgierski wezwał ponownie księcia Hohenlohego, aby wszelkie, zaprowadzone z powodu sporu granicznego o Morskie Oko utrudnienia komunikacyjne w Tatrach zniósł i turystom wolny dostęp do głębi Tatr otworzył, gdyż przed zakończeniem sporu rząd musi uważać wszelkie ograniczenia wolnej komunikacyi za nieprawne. Ks. Hohenlohe zastosował się do tego wezwania.

— **Zamknięcie szkółek froeblowskich.** *Dniewnik Warsz.* donosi: „Skutkiem wystąpienia oberpolicmajstra warszawskiego o zamknięcie zakładów froeblowskich: Listkiewiczowej, Słonczyńskiej, Mieszkowskiej i Garbowskiej, naczelnik kraju uznał za konieczne pozbawić wymienione osoby prawa do dalszego utrzymywania tych zakładów, wobec zauważonych tam systematycznych przekraczań zatwierdzonego programu. Dlatego oberpolicmajster polecił zamknąć niezwłocznie rzeczone zakłady.“

— **Hans Richter** cofnął swoje podanie o dymisyę ze stanowiska kapelmistrza opery nadwornej w Wiedniu.

— **Konfiskata.** Za przedrukowanie mowy Juliusza Gregra w praskiej Radzie miejskiej uległy wczoraj konfiskacie: *Narodni Listy*, *Politik* i *Prager Tageblatt.*

— **Horowitz** wykończa portret Kolomana Tiszy, zamówiony u niego przez klub liberalny.

— **Kolekcya obrazów** zmarłego bar. Eichler v. Eichkron w Wiedniu, wystawiona została na licytacyę, która się rozpoczęła 19 b. m. i potrwa kilka dni. Z polskich obrazów sprzedano Kozakiewicza „Wątpliwy interes“ za 422 złr. i „Rodzina cygańska“ za 410 złr.; Wład. Szernera „Karczma“ i „Przerwana jazda“ łącznie za 1050 złr. Najwyższą cenę 2.563 złr. zapłacono za obraz Matejki „Zygmunt August i Barbara.“

— **Węgierskie muzyki wojskowe** otrzymały zakaz grywania podczas antraktów przedstawień teatralnych.

— **Z seminaryum w Dyakowarze** uciekło 34 alumnów, podając za powód niewystarczające utrzymanie i zbyt surową dyscyplinę. Ponieważ seminaryum liczyło ogółem tylko 36 uczniów, zakład zamknięto.

— **Śniegi.** Z Kozłowa telegrafują, że komunikacya kolejowa z Tambowem i Woroneżem została przerwana przez zaspy śnieżne. Niedaleko od Kozłowa stanął w śniegu pociąg pasażerski. Podróżni dojechali końmi do Kozłowa. Z Niżnego Nowogrodu donoszą także o spadłych śniegach i ponownej sannie. W Sebastopolu również i w części Krymu spadły śniegi.

— **W Paryżu** umarł Karol Bigot, prof. literatury w szkole wojskowej w Saint-Cyr i w szkole nauczycielek w Fontenay, jeden z najwybitniejszych dziennikarzy paryskich, współpracownik *Siècle*, *XIX Siècle*, *République Française*, *Revue bleue*, autor studyum o „Klasach panujących,“ wielu opowiadań z podróży, wreszcie książki do czytania dla dzieci: „Mały Francuz,“ nagrodzonej w r. 1883 przez Akademię. Żona jego, Joanna Mairet, pisywała też w *Temps.* Zmarły liczył 53 lat wieku.

— **Najstarszy dziennik niemiecki** *Frankfurter Journal* popadł w konkurs. Sędziwa gazeta, wychodząca w Frankfurcie nad Menem od lat 278, ma zapewniony byt zaledwie jeszcze na 2 tygodnie.

— **Dowcipny złodziej.** Gazety kijowskie donoszą, pisze *Warsz. Dniew.* (r. b. Nr 92), że w mieszkaniu adwokata p. U. dokonaną została znaczna kradzież. Złodziej zostawił nawet swój bilet wizytowy. Był on niedawno klientem adwokata, który skutecznie bronił go przed sądem przysięgłych... Po przyaresztowaniu, złodziej oświadczył, że popełnił kradzież przez wdzięczność; sądziłem bowiem — mówił — że skradzione przezemnie pieniądze są fałszywemi i bałem się, żeby adwokat z ich powodu nie doznał jakiego nieszczęścia.

— **W Berlinie** zaczął z dniem 9 kwietnia wychodzić *Tygodnik Berliński*, poświęcony interesom i rozrywce Polaków, których — jak wiadomo — do 70.000 mieszka w stolicy Prus.

— **Zawieszone czasopismo** *Szkolnictwo ludowe*, po przerwie 7-miesięcznej, zaczęło z dniem 20 b. m. znowu wychodzić w Nowym Sączu. Jako odpowiedzialny redaktor podpisuje się p. Jan Litwiński.

— **Malarz Diefenbach**, słynny dziwak, którego dziwaczny strój budził senzacyę w Wiedniu, znajduje się obecnie w tak krytycznem położeniu, że sam zgłosił się do wiedeńskiej policyi z prośbą o przytułek.

— **Obłęd polityczny.** Podczas ostatnich wyborów do paryskiej Rady municypalnej, jeden z wyborców, nie mogąc się zdecydować, za którą listą głosować winien, a uważając głosowanie za obowiązek, powiesił się. *Journal des Débats*, który biednemu waryatowi poświęca cały artykuł, nazywa samobójcę: Wertherem polityki municypalnej.

— **Rytualizm w Anglii.** Ruch ten, który stara się doprowadzić do skutku zbliżenie się kościoła anglikańskiego do katolickiego, czyni ciągłe postępy. — W dniu 19 z. m. pastor parafii św. Michała w Londynie, Massey Evans, zapowiedział z kazalnicy, że w palmową niedzielę odbędzie się uroczysta procesya wraz ze święceniem palm. Procesya istotnie się odbyła i to ściśle wedle obrządku katolickiego. Dodać należy, że parafia św. Michała zamieszkana jest prawie wyłącznie przez ludność robotniczą.

— **Amazonki przeciw socyalistom.** W czasie ostatnich rozruchów w Belgii strejkujący robotnicy, chroniąc się przed nacierającą policyą, wtargnęli do muzeum Castana, gdzie właśnie produkowały się dahomejskie amazonki. Na rozkaz impresaria, 24 dzielne Dahomejki dały ognia ślepemi nabojami do blisko 200 napastników, a następnie krótkiemi narodowemi mieczami zmusiły ekscedentów do ucieczki. Dzięki odwadze rodaczek króla Behanzina, przedstawienie odbywać się mogło dalej bez przeszkody.

— **Towarzystwo kanału Suezkiego** — jak donosi *Standard* — postanowiło pozostawić obu Lessepsów na czele Towarzystwa. Wiadomość ta, jak zapewniają dzienniki francuskie, jest przedwczesna. Dotychczas nie powzięto jeszcze żadnej odnośnej uchwały, Towarzystwo czeka bowiem na wyrok trybunału apelacyjnego. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Ferdynand Lesseps pozostanie honorowym prezydentem. Rozprawa Lessepsów przed trybunałem apelacyjcym rozpocznie się dnia 27 kwietnia.

— **„Babylone.“** W Paryżu przedstawiona została tragedya w czterech aktach pod powyższym tytułem ośmieszonego Sâra Peladan. Afisz opiewał, że sztuka została odrzucona przez Komedyę Francuską — i nie dziw. Są to uscenizowane dzieje upadku Babylonu i jego ostatniego Sâra (Sâr po prowansalsku znaczy mag) pod naporem Sennaheriba. Babylon przezwany tu jest Babylu (jest-że to zdrobnienie, jak Małgosia od Małgorzaty, albo Zuzia od Zuzanny). Sennaherib nosi miano Sinachiriba, a sâr miasta Babylonu nazywa się Peladan I i łączy w sobie rozum Boga, człowieka i kobiety. (!) Dzienniki paryskie przyznają, że mimo wszelkich dziwactw, utwór ten zawiera wiele głębokich myśli, ujętych w przepyszną formę.

— **Fałszywa wiadomość.** Telegraficzne doniesienie starostwa kocmanickiego o pojawieniu się cholery w Onucie okazało się mylnem. Delegowani na miejsce wypadku lekarze stwierdzili, że jedna z osób zmarła na wadę serca, druga chorowała na ostry nieżyt kiszek. *(Dz. Polski).*

— **Nekrologia.** Hr. Władysław del Campo Scipio, słuchacz III roku prawa na Uniw. Jagiell., urodzony w dniu 25 lutego 1873 r., po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dziś w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego jutro o godz. wpół do 4. Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie w poniedziałek dnia 24 kwietnia b. r. o godz. wpół do 10 w kościele OO. Kapucynów.

— We Lwowie zmarł Ludwik Jędrzejowicz, praktykant konceptowy Namiestnictwa, w 30 roku życia, po dłuższej i ciężkiej chorobie. Zmarły był synem Edwarda Jędrzejowicza, posła i członka Wydziału krajowego.

— Adam Szumski, uczeń VIII klasy gimnazyalnej, syn starszego inspektora krajowej dyrekcyi skarbu, zmarł we Lwowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 23 b. m. pierwszy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: *Safanduły*, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W poniedziałek 24 b. m. drugi i przedostatni gościnny występ Wincentego Rapackiego po raz piąty: *Fredzio*, komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera.

We wtorek 25 b. m. po raz drugi: *Hrabia Jerzy*, komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera.

We środę 26 b. m. trzeci i ostatni gościnny występ Wincentego Rapackiego: *Skąpiec*, komedya w 5 aktach Molièra.

We czwartek 17 b. m. po raz trzeci: *Hrabia Jerzy*, komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera.

— Dnia 21 kwietnia dość pogodnie; termometr od +4·1 doszedł do +15·5 C. Barometr opadł; o godzinie 7-mej rano dnia 22 kwietnia stan jego był 738·4 mm., termometru +7·8 C. Wiatr północny.

W niedzielę dnia 23 kwietnia: św. Wojciecha; w poniedziałek dnia 24 b. m.: św. Jerzego i Saby ż.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Dnia 27 marca odbyło się posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego, na którem sekretarz zdał sprawę z postępu wydawnictw wydziału. Od ostatniego posiedzenia wyszło z zasiłkiem Akademii Umiejętności dzieło: „Historya piechoty polskiej“ przez Konstantego Górskiego, pułkownika piechoty, przedtem kapitana kwatermistrzowstwa jeneralnego. Z 2 tablicami litografowanemi str. 271.

Prof. Ulanowski złożył rzecz p. t.: „X. Jana Januszowskiego, archidyakona sandeckiego, prace kodyfikacyjne.“

W pracach nad skodyfikowaniem prawa polskiego, rozpoczynających się od Aleksandra, odróżnić można kilka odrębnych okresów. Pierwszemu, który zamyka się ze śmiercią Zygmunta I, poświęcił prelegent osobną pracę, streszczoną na poprzedniem posiedzeniu wydziału. Okres drugi obejmuje panowania Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III. W okresie tym pojawiają się projekta Przyłuskiego, Sarnickiego, Januszowskiego i Podkańskiego, a nadto zbiory Herburta, Szczerbica i Zawackiego, kilka wreszcie kompilacyj anonimowych, z których tylko jedna ogłoszona dotychczas drukiem, inne kryją się jeszcze po rękopisach z tego czasu.

Z wymienionych pisarzy najbardziej na uwagę zasługują Przyłuski i Januszowski, bo z największą usilnością i wytrwałością podjętem zadaniem się przejmują i najbardziej bez wątpienia się przyczyniają do uporządkowania nagromadzonego materyału ustawodawczego.

Przyłuski, należący do rzędu ludzi, jak Orzechowski i Krowicki, pozostających pod wpływem humanizmu i reformacyi, ma wszelkie warunki do odegrania w zastępie prawników współczesnych poważnej roli. Pomimo niezaprzeczonej erudycyi autora i pięcioletniej pracy, dziełu swemu poświęconej, jego projekt kodyfikacyi prawa polskiego z r. 1548 upada niemal bez dyskusyi; opinia uznała go za zupełnie nieodpowiedni, a pobieżne chociażby przejrzenie statutu Przyłuskiego przekonać mogło, że z tak pojętego zbioru praw żaden praktyczny jurysta korzystać nie mógł.

Jest to wogóle wszystkim kodyfikatorom polskim wspólne, że nie zdają sobie należytej sprawy z zakresu podjętej pracy. Projekta ich wyczerpują cały materyał prawny bez żadnego ograniczenia, zawierają więc tak dobrze prawo prywatne, jak publiczne, a publiczne prawo w tych projektach przybiera rozmiary bardzo obszerne, bo ogarnia wszystkie kierunki administracyi, nawet i wojskowość.

Kodyfikacya może się tylko udać na zasadzie podziału materyału i pracy.

Pomijając wraz z prawem publicznem wiele drażliwych i niebezpiecznych pytań, byłby Przyłuski nie narażał swego zbioru na opozycyę, która, skierowana istotnie przeciwko pewnym ustępom, ogarniała w swych skutkach całe dzieło i przeszkodziła jego przyjęciu.

Los Przyłuskiego stał się przestrogą dla Herburta, ale nie dla Sarnickiego i Januszowskiego. Prace Herburta, który miał więcej praktycznego zmysłu i dostarczył społeczeństwu nie kodeksu, lecz wygodnego zbioru praw, nie czyniły zadość odzywającemu się wciąż wołaniu o „korrekturę prawa,“ ale dozwalały z korrekturą nie tak bardzo się spieszyć i używać jej raczej jako hasła politycznego i środka agitacyi, odkładając jej urzeczywistnienie na czasy coraz to dalsze.

Na nieszczęście swoje Januszowski nietylko nienauczony przykładem Przyłuskiego, ale nawet nie bacząc na zimne przyjęcie, jakiego doznał projekt Sarnickiego, z całym zapałem wziął się do spełnienia zadania, które na nowo stało się żywotnem wskutek uchwały Sejmu z roku 1589. Było to już widocznie przeznaczonem, żeby kodyfikacyą prawa w Polsce zajmowali się najgorecej ludzie albo już stanu duchownego, albo mający dostąpić sakramentu kapłaństwa. Przyłuski był przecie księdzem, wprawdzie żonatym na wzór Orzechowskiego, ale niemniej należącym do *status clericalis;* Sarnicki znowu był duchownym luterskim; Januszowski, zawsze skłonny do dewocyi, wśród swych prac nad projektem kodyfikacyi, święcenia przyjął; Krzysztof Podkański wreszcie jako kapłan uczuł w sobie powołanie do uszczęśliwienia swych ziomków lepszym, niż dotychczas, zbiorem ustaw.

Życie Januszowskiego, pełne zmiennych kolei, dość dokładnie przedstawił Sobieszczański. Od roku 1596 zaczyna on pracować nad projektem kodyfikacyi i wykończywszy go w r. 1600, lub nieco wcześniej, z całym pośpiechem drukuje. Zbiór ten, ogromny i cenny, jest przecież znowu tylko kompilacyą, inaczej wprawdzie niżeli Statut Przyłuskiego ułożoną, ale temi samemi niedostatkami grzeszącą. Wszystko w niej czytelnik znajdzie, niebrak nawet i wstępów, ale prawnik takim zbiorem się niezadowolni. Wytknięto też to Januszowskiemu, zarzucając, że projektu swego nie ogłosił w języku polskim, że nie rozróżnił ustaw wiecznych od przejściowych, że nareszcie podjął się pracy bez należytego przygotowania, nie będąc praktycznym jurystą. Januszowski odpowiedział na zarzuty w broszurce, dzisiaj niezmiernie rzadkiej: „Wywód i obmowa ze strony statutów,“ Kraków 1602,

Z piśmiennictwa polskiego.

Prof. Dr Anatol Lewicki. *Powstanie Świdrygiełły.* Ustęp z dziejów Unii Litwy z Koroną. Praca uwieńczona pierwszą nagrodą Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu na konkursie imienia J. U. Niemcewicza. Kraków, 1892. Str. 389 (z przypiskami i dodatkami).

Kiedy rząd rosyjski przygotowuje się do uroczystego obchodu setnej rocznicy zaboru ziem litewsko-ruskich na Polsce; kiedy prasa i literatura pseudo-uczona stara się jak najusilniej przedstawić rozbiory, jako naturalną i wielce humanitarną obronę ludności ruskiej przeciwko uciskowi polskiemu, pojawienie się w takiej chwili pracy Dra Lewickiego pod powyższym tytułem uważać należy za fakt nader pożądany, za akt zasługi patryotycznej, za objaw na dobie, albowiem poruszone tam kwestye, dotknięte stosunki narodowo-kościelne należą dotąd jeszcze pod wielu względami do rzędu aktualnych.

Jak rozbiory Polski były dziełem gwałtu i przemocy, tak wyniki ich polityczne i narodowe podtrzymują się dotąd w obrębie Rosyi również gwałtami, uciskiem i bezprawiem, pomimo lat stu wspólnego pożycia pod jednem berłem i jednemi prawami, w granicach jednego państwa. Widocznie, że polityka, jakiej się trzymają dzisiejsi władcy Litwy i Rusi, jest zgoła fałszywą; że potęguje wzajemną nienawiść, że nie łączy i nie zbliża, lecz dzieli i rozdwaja, a geneza tego panowania ciąży i ciążyć będzie nad wzajemnemi stosunkami zwycięzców i zwyciężonych.

Zupełnie odmienny obraz przedstawia nam Dr Lewicki w *Powstaniu Świdrygiełły.* Przed pięciu z górą wiekami nastąpił akt unii Litwy z Polską. Był to — jak się autor wyraża — „zwrot tak nagły i zupełny, jakiemu podobnego trudno znaleść w dziejach innych narodów;“ „na takie czyny, jak unia — powiada w innem miejscu — tylko wieki się zdobywają;“ „w unii litewsko-polskiej — czytamy nieco dalej — okazała się światu nowa zasada, nowa forma oświecania ludów, oświecania nie przez podbój, ale przez związek braterski.“

Ale i w tym związku braterskim nie obeszło się bez wzajemnych kwasów, nieporozumień, a nawet krwawych zatargów. Unia Litwy i Rusi z Polską — robi Dr Lewicki słuszną uwagę — była zanadto doniosłym wypadkiem, aby w sposób sielankowy, familijny dała się przeprowadzić.

Twórcą tego wielkiego aktu dziejowego był wielki książę Litwy, Władysław Jagiełło. Takiego dzieła — powiada autor z naciskiem — nie dokonywa się dla pięknych oczu kobiety, lecz z pobudek głęboko politycznych. Wielkich rzeczy dokonać był w stanie tylko umysł niepospolity. Takim też przedstawia się Władysław Jagiełło w pracy Dra Lewickiego.

Pomimo wielu nowych faktów i poglądów, czerpanych ze źródeł poważnych i mnogich, a popartych z gruntownością właściwą autorowi *Mieszka II*, do najwydatniejszych należy zupełnie oryginalny pogląd na Władysława Jagiełłę. — Dotąd wszyscy nasi historycy, idąc za Długoszem, który ani Jagiełły, ani rodu Jagiellońskiego nie lubił, widzieli w twórcy unii polsko-litewskiej umysł ciasny, ograniczony, niesamoistny. Dr Lewicki widzi w nim przeciwnie, pomijając oczywiście starość niedołężną, „jednę z najświetniejszych, najmędrszych i najenergiczniejszych zarazem postaci dziejów naszych.“ Czy opinia autora *Powstania Świdrygiełły* wpłynie na sąd historyków o protoplaście rodu Jagiellońskiego na tronie polskim i zyszcze prawo obywatelstwa w nauce, przesądzać nie będziemy. Chcemy tutaj tylko zaznaczyć odmienny sąd autora, wysnuty — jak powiada — z rozpatrzenia się „w jego czynach i innych pomnikach historycznych.“

W ścisłym z tem związku pozostaje i charakterystyka Witolda. Jakkolwiek autor nie odmawia mu zasług na Litwie, nie sądzi jednak, aby okoliczność ta uprawniała do poniewierania zasługami Jagiełły. W ocenie ich wzajemnego stosunku idzie nawet jeszcze dalej. „W całem działaniu Witolda — czytamy na str. 33 — o ile ono okazało się kształtującem i budującem, nie widzimy nic, coby nie było myślą Jagiełły.“ Z przedstawienia Dra Lewickiego wynika, że Witold, w najpiękniejszym okresie swej działalności politycznej, był tylko wykonawcą planów Jagiełłowych. „Gdzie zaś — powiada — wydzierał się poza plany Jagiełły, tam tylko klęski i upokorzenia ponosił.“

Co się tyczy Świdrygiełły, to w opracowaniu niniejszem, wzbogacającem wiedzę historyczną nowemi faktami, pozostał on jednak w głównych zarysach takim, jakim go znaliśmy w naszej historyografii: „Człowiekiem próżnym, samochwalcą i pyszałkiem, nieudolnym organizatorem, lichym wojownikiem, a walczącym chętnie najhaniebniejszemi oszczerstwami;“ człowiekiem, u którego „ambicya osobista pokrywa się płaszczykiem zasad.“ Chociaż Świdrygiełło, według licznych świadectw historycznych, był „katolikiem nietylko z pozoru, ale i katolikiem wierzącym,“ pomimo tego w całym okresie jego buntów, intryg i knowań politycznych, od r. 1401—1438, stawali zawsze za nim Rusini-schyzmatycy, z czego autor słuszny wyprowadza wniosek, iż grać musiał wobec nich grę podwójną: „jawnie był schyzmatykiem, katolikiem pokryjomu, lub jednym i drugim według potrzeby.“

Powodem tej pochopności Rusinów do łączenia się ze Świdrygiełłą i innymi wrogami unii polsko-litewskiej było niechybnie przypuszczenie do wszystkich jej dobrodziejstw, a przedewszystkiem do tak ponętnej równości politycznej, tylko katolików, a tem samem usunięcie od nich Rusinów-schyzmatyków. To też autor niezwykłe przypisuje znaczenie i pierwszy z takim naciskiem zwraca uwagę na doniosłość przywileju z dnia 30 października 1432 r., wydanego na ręce deputacyi łuckiej, przybyłej do Lwowa z oświadczeniem poddania się królowi i Koronie. W tym przywileju przyznaje król Łuczanom, bez różnicy wiary, „wszystkie te prawa, wolności, wyłączenia i łaski, jakie mają prałaci, baronowie i szlachta polska,“ a obiecuje im, iż „kościołów ruskich czyli obrządku greckiego ani znosić, ani na kościoły obrządku rzymskiego zamieniać nie każemy i nie dozwolimy, ani też żadnego człowieka obrządku greckiego do przejścia na wiarę rzymską gwałtem zmuszać nie będziemy.“ Przywilej powyższy nazywa prof. Lewicki „najszlachetniejszem poprawieniem unii litewsko-polskiej,“ a „zastosowaniem zasad równości do ludzi bez względu na ich wyznanie,“ wypowiedzianych *notabene* „przez króla katolika i biskupów katolickich.“ — Według autora, fakt ten świadczy, iż „ówczesne społeczeństwo polskie ponad poziom swojego wieku wznosić się umiało.“ Niechby słowa przywileju Jagiełłowego, wypowiedziane i stosowane w praktyce przed półpiąta wiekiem, odczytali z uwagą i do serca wzięli dzisiejsi władcy tych krajów, mający słowa tolerancyi religijnej w teoryi, dla Europy, a w praktyce, u siebie w domu — ciągły, systematyczny, z wyjątkowemi tylko przestankami, ucisk Kościoła katolickiego obu obrządków, zaczynając od osławionych „misyj wódczanych“ na Białorusi po pierwszym rozbiorze Polski, aż do zamknięcia w dniach ostatnich seminaryum kieleckiego!

Na zakończenie niniejszego sprawozdania o książce Dra Lewickiego pozwolimy sobie nietyle sprostowania, jak raczej uzupełnienia, opierając się na własnych wspomnieniach i przechowującej się na Litwie tradycyi. Walne zwycięztwo, odniesione dnia 1 września 1435 r. przez Zygmunta Kiejstutowicza i posiłkujących go Polaków, nad Świdrygiełłą i mistrzem zakonu Kawalerów Mieczowych Kerskorfem, zwie autor bitwą nad rzeką Świętą. Inni dziejopisarze nasi zwali je bitwą pod Wiłkomierzem. Zdaniem mojem, nie można bitwy tej zwać ani od jednej, ani od drugiej z wyżej wymienionych miejscowości, ponieważ pole bitwy o 12 kilometrów oddalone od miasta Wiłkomierza i prawie takażsama odległość — jeżeli mię pamięć nie myli — dzieli je od rzeki Świętej. Sam autor pisze w tekscie opowiadania, iż bitwa odbyła się nad „moczarowatym potokiem,“ odpływającym do rzeki Świętej, a w przypiskach dodaje, iż potok ten odgrywa główną rolę w bitwie, a nie rzeka Święta. Zygmunt Kiejstutowicz, oceniając doniosłość dziejową tej bitwy, spełniał dług wdzięczności względem Boga, „fundując na tem miejscu kościół parafialny.“

Tyle tylko wiadomości o tej bitwie mógł autor zaczerpnąć z Długosza, na którym — jak sam powiada w przypiskach — oparł głównie swe opowiadanie. Otóż w. książę Zygmunt Kiejstutowicz już w roku następnym 1436, wywiązując się z długu wdzięczności, wymurował na pobojowisku kościół i utworzył przy nim parafię, a powstałe w tem miejscu miasteczko otrzymało nazwę „Pobójska“ i dotąd je nosi. Ów zaś potok (Długoszowy *rivus, flumen parvum*) na pamiątkę odniesionego zwycięztwa zwie się dotychczas Wiktorką. Ludność okoliczna żywo przechowuje pamięć stoczonej tam bitwy, a w okolicach Pobójska dosyć często spotkać się można z odłamami broni i innemi zabytkami z w. XV. Skoro tyle okoliczności składa się na upamiętnienie tej bitwy, czyby nie było właściwszem, zgodniejszem z topografią i tradycyą ludową zwać ją w przyszłości „bitwą pod Pobójskiem?“

A. Szarłowski.

i natychmiast wziął się do nowej redakcyi projektu, który tym razem w porządku alfabetycznym wygotował. Projektu tego nie znamy. Dochował się natomiast inny, wygotowany w roku 1609, a będący w związku z uchwałą sejmową w roku 1607, która wywołała także projekty i broszury Podkańskiego i Suskiego. Projekt ten, należący niegdyś do Łaskiego, prokuratora w Radomiu, a obecnie do Biblioteki w Suchy, znany był już Sobieszczańskiemu, ale nie został przez nikogo dotychczas opisany. Prelegent daje charakterystykę tego układu, który w niejednym szczególe drukowany statut przewyższa. Prócz tego jeszcze jest Januszowski autorem projektu kodyfikacyi ustaw prowincyj gnieźnieńskich. Kompilacya Karnkowskiego wymagała uzupełnienia. Myślano o tem od początku XVII wieku i synod z roku 1607 dał inicyatywę do nowej redakcyi ustaw synodalnych. Januszowski już w r. 1608 przesłał swój zbiór, przechowany obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej, biskupowi krakowskiemu. Projekt Januszowskiego został pominięty, a to zapewne dlatego, że autor porzucił tradycyonalny podział na 5 ksiąg *(Iudex, iudicium, clerus, connubia, crimen)*, a poszedł za podziałem romanistycznym *(personae, res, actiones)*. Prelegent jest zdania, że należałoby ten układ drukiem ogłosić, jako kollekcyę, która znacznie wyprzedziła późniejszy zbiór Wężyka. Kończąc swój odczyt, zwraca prelegent uwagę na niedrukowane i dotychczas nieodszukane pisma Januszowskiego, o których mamy wiadomość ze współczesnych źródeł. Tak n. p. miał Januszowski, idąc w tym względzie za przykładem Sarnickiego, napisać historyę swego czasu. Jeżeli to prawda, to może jest Januszowski także autorem dyaryuszów z r. 1585 i 1592, przechowanych w kod. Nr 107 Bibl. Jagiell., pisanym całkowicie jego ręką. Nareszcie wyraża prelegent ubolewanie, że niepodobnem mu było zebrać wszystkich drukowanych pism Januszowskiego i wyraża nadzieję, że może osoby, będące w posiadaniu jego utworów, zechcą podać o nich wiadomość, lub egzemplarze wypożyczyć Akademii do naukowego ich zużytkowania.

Krakus. Już dawno nie wspominaliśmy o tym tygodniku popularnym, założonym przez „Spółkę wydawniczą polską“ w Krakowie. W roku bieżącym redakcya jego w nowe została złożoną ręce i od tej też chwili zaznaczył się niezaprzeczony postęp tak w doborze i urozmaiceniu treści, w staranności redakcyjnej, jak i w przestrzeganiu wszystkiego, co służyć może uczciwej a zacnej tendencyi. Dwa ostatnie numera, z 15 i 22 kwietnia, zasługują na wszelkie uznanie i warto na nie zwrócić uwagę. Chwalebną była myśl popularyzowania tą drogą znajomości dziejów narodu polskiego, czego dobry początek uczyniono w opowiadaniu o Mieczysławie I. Pożyteczności dobrze napisanego artykułu o „Przesadzaniu drzew owocowych“ dowodzić nie potrzeba. Pod tytułem „Dziewczyna, żona, matka, gospodyni, babka“ podano w pytaniach i odpowiedziach nader praktyczne pouczenie o obowiązkach i zajęciach kobiety na wsi. Na pole aktualności ze świata społecznego i politycznego przenoszą nas artykuły „O wiecu katolickim,“ „O Unitach, prześladowanych za wiarę,“ wreszcie w ostatnim numerze oryginalna korespondencya jednego z uczestników pielgrzymki do Rzymu o „Posłuchaniu Polaków u Ojca św.“ W rubryce „Wiadomości polityczne“ znajdzie czytelnik przystępnie wytłómaczone zdarzenia i zajścia ostatniego tygodnia. Nie brak dalej poetycznych legend ludowych, które z *Krakusa* często przechodzą do wielu wyższego zakroju pism peryodycznych polskich; a odcinek dwóch ostatnich numerów zawiera bardzo ładne opowiadanie p. t. „Nagroda miłości synowskiej,“ tudzież świetną satyrę na zepsutą polszczyznę urlopników naszych p. t. „Stary łgarz z pod pana Radeckiego.“ Ma prawo tego „łgarza“ wyśmiewać *Krakus*, którego wzorowy język nie najmniej cenną z zalet stanowi. Nie dziw, że szybkim krokiem wzmaga się poczytność tak umiejętnie i starannie, a zacnie redagowanego pisma. Jakie ono posiada na prowincyi wzięcie, świadczą między innemi liczne listy wiejskich korespondentów, z których wyjątki ogłasza redakcya, udzielaniem odpowiedzi, rad i usług, umiejąca zyskiwać sobie zaufanie i przychylność czytelników. Niemałą w końcu ozdobą pisma bywają dawane od czasu do czasu bardzo dobre ilustracye.

O Stachiewiczu pisze sprawozdawca *Extrablattu:* Szereg obrazów *Grisaille* Piotra Stachiewicza jest to rzecz, wedle naszego smaku, na wystawie najlepsza. To jedno dzieło przejmuje nas głęboko, porusza umysł, budzi tłum myśli; malarz „Cyklu Maryi“ jest genialnym. Znamy wyborne wizerunki Madonny np. Froeschla, Defreggera, chwaliliśmy je należycie. Ale po długim, długim czasie, stoimy po raz pierwszy z prawdziwem wewnętrznem przejęciem przed temi Madonnami. Niema tu nic z afektacyi racyonalistycznej kierunku, z jakim Uhde legendy biblijne traktuje; dalekim też jest Stachiewicz, trzeba sobie zapamiętać to nazwisko, od profanacyjnego obrazowania Nowego Testamentu. Ale równie dalekim jest od faryzeuszostwa, które przebija z obrazów francuskich i niemieckich. To, co Stachiewicz nam daje, płynie z głębi naiwnego, indywidualnego poczucia, które dla swoich ukształtowań znalazło oryginalne formy artystycznej interpretacyi.

Na konkursie brukselskiego Towarzystwa muzycznego „Carillon,“ oprócz p. Münchheimera, o którego tryumfie donosiliśmy, zyskał inny jeszcze Polak zaszczytne odznaczenie. Mianowicie w sekcyi kompozycyj fortepianowych drugą nagrodę (medal) zdobył p. S. Biliński z Warszawy, brat zmarłej przed tygodniem znakomitej portrecistki.

Dział ekonomiczny.

Konwersya 5-proc. Listów zast. Królestwa Polsk. Oficyalnem miejscem ich konwersyi na Galicyę będzie, jak się dowiadujemy, dom bankowy Augusta Raczyńskiego w Krakowie; szczegółowe zaś warunki będą obwieszczone w naszem piśmie w ciągu przyszłego tygodnia.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 22 kwietnia. Przybyła tutaj deputacya z Budapesztu z burmistrzem Kammermeyerem na czele. Deputacya przybyła z prośbą do Cesarza, aby objął protektorat nad kongresem demograficznym, który obradować będzie tego roku w Peszcie.

Wiedeń 22 kwietnia. Wobec wzmagającej się demoralizacyi młodzieży gimnazyalnej podnosi *Vaterland* potrzebę konfesyjnych gimnazyów.

Wiedeń 22 kwietnia. Notyfikacyę objęcia rządów przez króla Aleksandra serbskiego wręczy na wiedeńskim dworze pułkownik Zdravkovicz.

Uwolniony ze służby państwowej przez przeszłe ministerstwo serbskie, Dr Milovanowicz, zamianowany został szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wydalenie z Belgradu byłego ajenta Gagarinowskiego towarzystwa żeglugi parowej Piotra Użelaza, nastąpiło z tego powodu, że Użelaz w ostatnich czasach bardzo gwałtownie napadał na radykalną partyę w petersburskich *Nowostiach* i ogłaszał w nich tendencyjne i nieprawdziwe sprawozdania o politycznem stanowisku tegoż stronnictwa.

Wiedeń 22 kwietnia. Książę Ferdynand bułgarski nie powróci do Zofii przed połową maja; przyjedzie prawdopodobnie dopiero na zamknięcie sesyi wielkiego sobrania. Sesya ta rozpocznie się dnia 10 maja i nie będzie trwała dłużej niż tydzień. Dwór czyni zarówno w Tirnowie, jak w Warnie przygotowania do przyjęcia pary książęcej. Książę wstąpi na terytoryum bułgarskie zapewne w jednym z portów dunajskich.

Buda-Peszt 22 kwietnia. Stanowisko ministra wyznań, Csaky'ego, jest zachwiane. Zdaje się być rzeczą pewną, iż w najbliższych dniach postawi on kwestyę zaufania.

Berlin 22 kwietnia. *Kreuz Ztg* zaprzecza pogłoskom o ciężkiej chorobie ks. Bismarcka.

Berlin 22 kwietnia. Z powodów sanitarnych zakazał rząd wpuszczać wychodźców rosyjskich do Hamburga, ponieważ koleje pruskie nie przyjmują ich do przewozu. Takiżsam zakaz dotyczy wychodźców galicyjskich.

Berlin 22 kwietnia. Niedawno założona *Westd. Allg. Ztg* w Kolonii przestaje wychodzić. Fakt ten, łącznie z bankructwem *Frankf. Ztg*, uważają za objaw rozbicia obozu narodowo-liberalnego i osłabnięcia znaczenia osobistej polityki Bismarcka w Niemczech.

Paryż 22 kwietnia. Konflikt pomiędzy obiema Izbami parlamentu nie jest jeszcze załatwionym. Ministrowie Dupuy i Peytral usiłowali daremnie doprowadzić do pojednania, nawiązując konferencye pomiędzy prezydentami senatu i Izby poselskiej, oraz członkami komisyi finansowej senatu.

Konflikt rzeczypospolitej francuskiej z prezydentem republiki San Domingo, jenerałem Ulissesem Heureaux, zaostrza się. Powodem sporu są nieustanne kłopoty pieniężne prezydenta, który miał zamiar odstąpić piękne posiadłości swoje na wybrzeżu sumańskiem Stanom Zjednoczonym. Od zamiaru tego odstąpił, ponieważ kapitaliści francuscy przyszli mu z pomocą, zakładając w San Domingo bank narodowy. W ostatnich jednak dniach prezydent skonfiskował kasę banku. Wobec tego odpłynął do San Domingo francuski krzyżowiec wraz z admirałem d'Abel de Lebran; stosunki dyplomatyczne są zerwane. Jenerał Heureaux uzbraja swoje wojsko małokalibrowemi karabinami.

Jenerał Dodds nie przybędzie do Paryża przed 12 maja. Niektórzy naczelnicy szczepów dahomejskich uznali już powagę Francyi i popierają policyę kraju. Jenerał Dodds oczekuje, że głód i znużenie jeszcze bardziej przetrzebi zwolenników Behanzina. W północnej stronie kraju przyszło do małych utarczek.

Paryż 22 kwietnia. Stojowski dawał wczoraj koncert w sali Erarda. Powodzenie koncertu było olbrzymie.

Rzym 22 kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że Papież polecił jednemu z wysokich dostojników kościelnych wyrazić powinszowanie księciu Ferdynandowi bułgarskiemu i jego małżonce, tudzież wręczyć młodej księżnie przepyszny pierścień z brylantami.

Petersburg 22 kwietnia. Wydział dla obcych wyznań w ministerstwie spraw wewnętrznych przedłożył oberprokuratorowi św. Synodu, Pobiedonoscewowi, projekt ustawy, według której uregulowany ma być stosunek władz państwowych do kościoła ewangielickiego w Rosyi. Stosunek ten uporządkowanym ma być bądź to za pomocą nowych postanowień, bądź to za pomocą rewizyi istniejących rozporządzeń. — Po wydaniu opinii przez nadprokuratora przedłożony będzie wspomniany projekt Radzie państwa.

Petersburg 22 kwietnia. Dziennik *Swiet*, organ Komarowa, znawcy stosunków serbskich, robi pewne zastrzeżenia co do korzyści, jakich Rosya może się spodziewać z dokonanego przewrotu w Belgradzie. W przeprowadzeniu zamachu stanu — powiada *Swiet* — o Rosyi wcale nie myślano. Dokicz, kierownik ministerstwa, jest człowiekiem porządnym, ale Rosyę zna mało i z Rosyanami żadnych stosunków nie miał. Przyjaźń dla Rosyi mogłaby polegać na podtrzymywaniu prawosławia i kierownictwie armii na wzór rosyjski, wraz z poważaniem dla munduru rosyjskiego i sławy rosyjskiej. Tymczasem do gabinetu wszedł taki minister, jak Andrzej Nikolicz, który nieraz występował przeciwko prawosławiu i metropolicie Michałowi. Ministrem zaś wojny zamianowano pułkownika Franasowicza, człowieka oddanego Austryi, który nigdy nie poprowadzi armii serbskiej wspólnie z armią rosyjską.

Petersburg 22 kwietnia. *Mosk. Wiedomosti* donoszą, iż odpowiedź w sprawie traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego została zakomunikowaną rządowi rosyjskiemu.

Moskiewski oberpolicmajster Własowski otrzymuje inne stanowisko. W Moskwie, jak krążą pogłoski, utworzoną będzie posada naczelnika miasta, którą ma objąć jarosławski gubernator Friede.

Belgrad 22 kwietnia. W kołach urzędowych stanowczo zaprzeczają wiadomości, która pojawiła się w pismach zagranicznych, jakoby król Aleksander zaślubić miał w. ks. Ksenię, córkę cara Aleksandra.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Stanisława Gniewosza na zastępcę prezesa galicyjskiego Tow. kredytowego ziemskiego.

Jednocześnie publikuje dziennik urzędowy ustawę o budowie wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych i o budowie kolei w dolinie Gail.

Wiedeń 22 kwietnia. Dzisiaj odbywa się wspólna konferencya ministrów dla ułożenia budżetu wspólnego na rok 1894. Według doniesienia *Budap. Corresp.* obaj ministrowie obrony krajowej nie będą obecni na tej konferencyi. Prezes ministrów węgierskich, Wekerle, konferował wczoraj po południu z ministrami Kallayem i Kalnokym.

Wiedeń 22 kwietnia. Dziś przed południem konferował ponownie minister Wekerle przez czas dłuższy z ministrem skarbu Drem Steinbachem.

Wiedeń 22 kwietnia. Baron Nataniel Rothschild darował Stowarzyszeniu dla założenia i utrzymania klimatyczno-kuracyjnego zakładu dla chorych piersiowych, całą swoją posiadłość pod Reichenau. Protektor Stowarzyszenia arcyks. Karol Ludwik wyraził swoje zadowolenie z powodu tego daru.

Grac 22 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu posłowie Starkel i towarzysze domagali się odpowiedzi na interpelacyę, postawioną dnia 17 listopada 1892 r. o rzekomem jawnem popieraniu dążeń, mających na celu slawizacyę niemieckich części Styryi dolnej. Koller i towarzysze postawili wniosek w sprawie upaństwowienia kolei Południowej.

Tryest 22 kwietnia. *Osservatore Triestino* zamieszcza z powodu srebrnego wesela królewskiej pary włoskiej artykuł, w którym przyłącza się do ogólnych serdecznych życzeń i podnosi obecność w Rzymie arcyksięcia Rainera, jako reprezentanta wiedeńskiego dworu, który przez bliskie węzły pokrewieństwa i stosunki serdecznej przyjaźni tak ściśle jest związany z swym politycznym sprzymierzeńcem.

Berlin 22 kwietnia. Cesarz Wilhelm udzielił księciu Genuy wielki krzyż komandorski orderu domu Hohenzollernów, księciu Aosty order czarnego orła, hrabiemu Turynu wielki krzyż orderu czerwonego orła, księciu Abruzzów order czerwonego orła pierwszej klasy.

Rzym 22 kwietnia. Papież przyjął wczoraj pięciuset pielgrzymów belgijskich. Na adres powitalny odpowiedział Ojciec św., że z wielkiem ubolewaniem dowiedział się o ostatnich zajściach, które zagrażały publicznemu spokojowi. Dla uniknięcia podobnych rozruchów należy dążyć do tego, aby zgodnie z nauką Kościoła robotnicy działali w porozumieniu z pracodawcami pod kierownictwem duchownych pasterzy.

Rzym 22 kwietnia. Na wczorajszem „Derby“ byli obecni królestwo włoscy i cesarstwo niemieccy, obcy książęta, ciało dyplomatyczne i około 7000 osób. Cesarstwo i królestwo byli witani przez publiczność z zapałem. Wieczorem odbył się obiad familijny i galowe przedstawienie w teatrze. Arcyksiążę Rainer zwiedził dzisiaj Panteon i wystawę sztuk pięknych; wszędzie był sympatycznie witany.

Rzym 22 kwietnia. Cesarstwo niemieccy, królestwo włoscy, oraz książęcy goście byli obecni wczoraj na galowem przedstawieniu *Falstaffa* w teatrze Argentina. Przy ukazaniu się monarchów urządziła publiczność wielką owacyę.

Rzym 22 kwietnia. Całe miasto ozdobione jest flagami. Ruch na ulicach bardzo ożywiony. Zrana dano 101 salw działowych. W zamkowej kaplicy odbyła się Msza św. w obecności królestwa włoskich oraz książąt i księżniczek familii królewskiej.

Cesarstwo niemieccy zwiedzali kościoły i wille, witani wszędzie z zapałem. W południe odbyło się śniadanie familijne.

Rzym 22 kwietnia. Z powodu dzisiejszej rocznicy założenia Rzymu wysłał cesarz Wilhelm adjutanta w pełnym uniformie do burmistrza dla wyrażenia serdecznych życzeń cesarza dla miasta. Burmistrz dał wyraz uczuciom głębokiej wdzięczności.

Florencya 22 kwietnia. Stambułow, Grekow i Petkow wyjechali wczoraj do Wenecyi.

Ferrara 22 kwietnia. Zmarł tu kardynał Giordani.

Londyn 22 kwietnia. Podczas wczorajszej dyskusyi w Izbie niższej nad projektem autonomii irlandzkiej oświadczył Balfour, że w obronie bilu home-rule przytoczono niezmiernie mało argumentów. Mowca przeczy głównemu argumentowi, jakoby unia miała się nie powieść. Zbrodnie agrarne zmniejszyły się od czasu wprowadzenia unii. Cywilizacya Irlandyi jest dziełem Anglii. Przez przyjęcie projektu autonomii irlandzkiej traci Anglia swobodę finansową. Opozycya musi zaprojektować poprawki, przez które będzie urzeczywistniona supremacya parlamentu wielko-brytańskiego. W razie przyjęcia bilu bez zmiany, system rządu parlamentarnego będzie zniweczony. Irlandczycy zaakceptowali bil, jako kompromis. Jakież są widoki, że kompromis będzie dotrzymany? Twierdzenie Gladstone'a, jakoby bil był aktem szlachetności względem Irlandyi, napotyka na zaprzeczenia ze strony Irlandczyków. W porównaniu z projektem z roku 1886 bil obecny nie zawiera żadnych postanowień o ochronie irlandzkich właścicieli ziemskich. W razie przyjęcia bilu, Irlandczycy będą widzieli w parlamencie wielkobrytańskim zawsze tylko obce i zwycięzone przez siebie ciało. Jeżeli protestanci irlandzcy, którzy dawniej wrogie wobec unii zajmowali stanowisko, bronią jej teraz po latach 90-ciu, mogłaby się z nią później pojednać także reszta Irlandyi. Homeruliści, popełniając tę wielką polityczną zbrodnię, przyjmują za tę narodową klęskę całkowitą odpowiedzialność, bo wszelka nadzieja pojednania i uspokojenia Irlandyi na zawsze zniknie.

Po Balfourze przemawiał Gladstone wśród entuzyastycznych oklasków Izby. Opozycya przeciwko bilowi home-rule — mówił Gladstone — wystąpiła ze śmiałemi twierdzeniami, ze skrajną przesadą, z ciągłem niezrozumieniem stanu rzeczy i z bezzasadnemi proroctwami. Bil po raz pierwszy od lat dziewięćdziesięciu ustanowi supremacyę parlamentu, która będzie ugruntowana na prawie i która się będzie opierała na potędze państwa. Rząd przedsięwziął dostateczne przygotowania, by wywiązać się ze wszystkich przyrzeczeń i zobowiązań, jakie parlament brytański przyjął na siebie wobec kwestyi rolnej. Jeśli bil będzie odrzucony, jakim sposobem będzie można rządzić Irlandyą? Czyż można będzie nią rządzić wbrew woli znacznej większości jej ludu? Polityka poprzedniego rządu upadła po sześciu latach; polityka dzisiejszego rządu będzie zaakceptowana przez Irlandyę. Bil irlandzki okaże się trwałem i pomyślnem zwycięstwem liberalnego stronnictwa. (Długotrwałe oklaski). — Po mowie Gladstone'a uchwalono zamknięcie dyskusyi.

Londyn 22 kwietnia. Izba niższa przyjęła bil home-rule w drugiem czytaniu 347 głosami przeciwko 304.

Londyn 22 kwietnia. Gladstone oświadczył w Izbie niższej, że szczegółowe obrady nad bilem homerule rozpoczną się 4 maja.

Windsor 22 kwietnia. Księżna-wdowa Southerland została dzisiaj aresztowana. (Wdowa po księciu Southerland, która, zanim została jego żoną, była jego kochanką, wystąpiła przed kratki sądowe z żądaniem, aby na mocy formalnego testamentu, jaki rzekomo posiada, przyznano jej prawo do spadku po mężu. Wiadomem było powszechnie, że rodzina księcia okazywała jej zawsze wielką pogardę, nigdy nie miała z nią bliższych stosunków i żywiła względem niej podejrzenia. Ponieważ wszystkie papiery księcia zostały opieczętowane, przeto sędzia rozporządził, aby zdjęto pieczęcie w obecności księżnej i nowego księcia Southerland, oraz ich doradców prawnych i żeby obu stronom wykazano, jakie istnieją dokumenta. Księżna-wdowa podczas dopełniania tej czynności wyciągnęła ze zwoju papierów jakiś dokument i, zanim kto zdążył temu zapobiedz, rzuciła go w ogień na kominku, gdzie spłonął. Nadto oskarżono ją o wykradzenie różnych innych dokumentów i otwarcie przemocą kufrów, które były drogą spadku własnością następcy księcia. *Przyp. Red.).*

Liverpool 22 kwietnia. Umarł tu hr. Derby.

Zofia 22 kwietnia. Exarcha bułgarski przesłał księciu Ferdynandowi depeszę gratulacyjną z powodu uroczystości zaślubin. Faktowi temu przypisują tu ogólnie doniosłe znaczenie.

Zofia 22-go kwietnia. Onegdajszy dzień był w całej Bułgaryi uroczyście obchodzony. We wszystkich miastach odprawiono nabożeństwo przy udziale naczelników władz i odbyto przeglądy wojska.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla 90-letniej staruszki jako w rocznicę śmierci ojca nadesłano pod lit. A. S. 1 zlr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 kwietnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	55	Anglobank	153	25
Renta austryac. srebrna „	98	20	Union	262	—
Renta austryac. 4% złota	117	05	Bankverein	124	75
Renta austryac. 4% koronowa	96	80	Akcye Länderbank.	255	80
Akcye ban. ausst.-w.	985	—	„ kol. Kar. Lud.	219	50
„ kredytowe	342	50	„ „ lwowsko-czerniow.	263	75
Londyn	122	20	„ „ połudn.	111	87½
Napoleony	9	71½	Elbethal	239	75
Dukaty	5	77	Nordbahn	2960	
Marki	59	75	Staatsbahn	307	12
4% Renta węg. kor.	95	17½	Alpin	55	70
4% „ „ złota	115	80	Akcye tytoniowe	183	—
Losy prem. węg.	152	75	Ruble	126	75
Losy tureckie	51	40			

Usposobienie giełdy: bez ruchu

Berlin 22 kwietnia.

Banknoty austr.	167	25	4% Listy likw. pols.	63	10
Krótki Wiedeń	166	95	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	212	35	„ austr. kred.	179	50
5% Listy zast. pols.	66	30	Ultimo Ruble	212	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“ **ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie**

Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 22 kwietnia.

Waluty.	płacą złr.	płacą ct.	żądają złr.	żądają ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127	25	128	50
Marki niemieckie za 100	59	60	60	—
20-frankówka	9	70	9	80
Dukaty cesarskie	5	70	5	80
Ruble srebrne	1	24	1	30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego	100	40	101	—
5% „ „ „	100	80	101	70
5% „ „ „ z 10% prem.	109	75	110	75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97	50	—	—
4% „ „ „ „ 41 let.	96	75	—	—
4% „ „ „ „ 56 let.	96	75	—	—
4½% „ „ „ „	100	50	101	30
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	30	101	—
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101	50	—	—
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100	50	101	50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
4% galicyjskie propinacyjne	96	70	97	50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	—	—	—	—
5% „ „ „ „ II „	102	—	—	—
4% pożyczki krajowej galic.	95	50	—	—
4% pożyczki kraj. koronowej	95	50	96	40
4½% pożyczki kraj. galic.	100	25	—	—
6% „ „ „	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97	25	98	—
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	365	—	—	—
kolei Karola Ludwika	218	50	220	50
„ lwowsko-czerniowieckiej	262	—	265	—
Losy				
miasta Krakowa	23	50	25	—
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	19	50	20	50
„ „ węgierskie	13	—	13	75
„ „ włoskie	13	50	14	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8	75	9	25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 21 kwietnia.

	płacą złr.	płacą ct.	żądają złr.	żądają ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	365	—	—	—
5% listy banku hipotecznego	101	—	101	70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110	—	110	70
4½% „ „ „	100	—	100	70
4½% listy galic. banku kraj.	100	50	101	20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	—	98	70
4½% „ „ „ „ „	100	60	101	30
4% „ „ „ „ 56 l.	97	—	—	—
Galic. obligacye indemnizacyjne	105	—	—	—
„ „ propinacyjne	96	90	97	60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100	50	101	20

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 21 kwietnia.

	płacą rub.	płacą k.	żądają rub.	żądają k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	—	—	101	—
5% „ „ „ s. II—V	—	—	99	50
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	98	40
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	102	40
5% „ „ „ „ V	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21 kwietnia.

	płacą złr.	płacą ct.	żądają złr.	żądają ct.
Renty				
4 2/10% papierowa	98	45	98	65
4 2/10% srebrna	98	10	98	30
4% złota austryacka	117	25	117	45
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	115	90	116	10
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% „ węgierskie	96	60	97	60
4½% pożyczki krajowej galic.	100	50	101	25
4% „ „ „	96	—	97	—
4% propinacyjne galicyjskie	96	80	97	60
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116	—	116	50
3% „ „ „ „ 1889	114	75	115	50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	110	50
5% „ „ „ „	101	25	102	25
4½% „ „ „ „	100	—	101	—
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96	75	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	—	100	70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97	—	—	—
4½% zast. gal. banku kraj.	100	50	101	—
4% austro-węg. banku	100	30	101	—
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132	—	132	50
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	100	60	101	60
4% „ Koszyce-Bogumin	97	20	98	—
4% „ Lwów-Czern. opodat.	90	60	91	50
4% „ „ nieopod.	97	35	97	75
3% „ południowej	157	60	158	60
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96	70	97	20
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	154	—	155	—
wiedeńsk. banku związk. 100 „	125	—	126	—
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	429	—	430	50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	344		344	50
węg. banku kredytow. 200 „	402	25	402	75
galic. banku hipoteczn. 200 „	375	—	—	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	256	—	256	50
austro-węgiersk. banku 600 „	985	—	989	—
Unionbanku 200 „	262	50	263	—
kolei Albrechta 200 „	96	—	96	50
„ Alföld 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2960		2970	
„ Karola Ludwika 210 „	—	—	—	—
„ Koszyce Bogumin 200 „	189	75	190	—
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	262	50	263	50
„ państwowej 200 „	307	25	307	75
„ południowej 200 „	111	50	112	50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204	50	205	—
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202	75	203	25
górnicze Alpine Montan 100 złr.	56	50	57	—
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	182	50	183	50
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147	75	148	75
„ „ 1860 „ 500 „	148	—	148	60
„ „ 1860 „ 100 „	166	50	167	25
„ „ 1864 „ 100 „	197	75	198	75
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152	75	153	50
„ regul. Cisy	142	50	143	50
austr. regul. Dunaju	128	75	129	75
miasta Wiednia z r. 1874	177	50	178	50
serbskie 100 frankowe	42	50	42	70
tureckie	51	50	52	—
węg. budowy tumu (Bazylika)	8	75	9	25
kredytowe z r. 1858	201	—	201	75
miasta Krakowa	24	—	24	50
czerwonego krzyża austryackie	19	70	20	20
„ „ węgierskie	13	—	13	40
Rudolfa	—	—	25	—
miasta Stanisławowa	36	—	38	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	76	5	78
20-frankówki	9	71	9	72
Funty szterlingi angielskie	12	20	12	25
Marki niemieckie	59	80	59	85
Ruble papierowe	127	—	128	—

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

po ś. p. Walerym Rzewuskim,

w Krakowie, przy ulicy Kolejowej, Nr. 27,

nabyłem i prowadzić go nadal będę pod firmą

JÓZEF SEBALD

dawniej Walery Rzewuski.

Staraniem mojem będzie świetną tradycyę tego zakładu nietylko utrzymać, ale przez wprowadzenie najnowszych wynalazków w dziedzinie sztuki fotograficznej zakład ten na takiej wyżyni postawić, aby życzeniom najwybredniejszym Szan. Publiczności zadosyć uczynić. Zakład podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących, wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości **w platynotypii,** według wszelkich fotografij nawet najstarszych, przyjmuje fotografie do kolorowania, reprodukuje obrazy olejne **zupełnie nowym sposobem** w różnych tonach według życzenia np. artystów. Zakład podejmuje się też zdjęć zamiejscowych. Również mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że wszystkie matryce zdjęć dawniejszych ś. p. Walerego Rzewuskiego są moją własnością, przeto i nadal według tychże fotografij dostarczać mogę.

Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal łaskawej Publiczności.

Z wysokim szacunkiem **Józef Sebald.**

Zakład otwarty od g. 9 rano do 6 wieczorem, w święta i niedziele od 9 do 1 w południe. JP. (762-6-10)

Apteczka domowa Wieleb. X. Sebast. Kneippa!

Wszelkie nastoje, zioła, proszki i olejki, w zakres tejże apteki wchodzące, poleca

Centralny Skład apteczny JP. (819 9 10)

Zygmunta Wilczyńskiego, magistra farmacyi,

w KRAKOWIE przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 16

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA MACHIN,

NARZĘDZI ROLNICZYCH,

ODLEWARNIA ŻELAZA I METALI

pod firmą:

M. PETERSEIM w Krakowie

wykonuje i poleca:

maszyny i narzędzia rolnicze najnowszych systemów, wszelkie **konstrukcye żelazne, transmisye, koła pasowe, sikawki ogniowe** różnej wielkości, **wozy na wodę, pompy** do popędu ręcznego lub zapomocą pary, **magle mechaniczne,** wszelkiego rodzaju **maszynowe i budowlane odlewy** do kompletnego urządzania młynów, browarów, cegielni, **sztachety, słupy, kraty** do okien, zlewów i kanałów i t. p. **po cenach najprzystępniejszych** (547-8 10)

CENNIKI I KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE. JP.

Kąpiele Teplitz-Schönau

w **Czechach**; od niepamiętnych czasów znane i słynne **gorące alkaliczno-saliniczne źródła.** (29·5—39° R.). **Leczenie odbywa się bez przerwy podczas całego roku.**

Kąpiele odznaczające się skutecznością niezrównaną przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi, porażeniom, newralgiom i innym chorobom nerwowym, szczególniej jednak bardzo skuteczne** w następstwach chorób powstałych z ran od **broni siecznej i palnej, po złamaniu kości, w sztywnościach stawów i skrzywieniach.**

Na wszelkie zapytania odpowiada najchętniej i przyjmuje **zamówienia na mieszkania** dla Cieplic **Zarząd kąpielowy** w **Cieplicach** dla Schönau **Magistrat w Schönau.** (722-2 6)

Skład towarów żelaznych i norymberskich

POD FIRMĄ

EMANUEL TILLES

w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 36 (we własnym domu),

poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. JP. (557-8-)

CENY NAJUMIARKOWAŃSZE I STAŁE.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA NAKŁADOWE I KOMISOWE

KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w Krakowie

RYNEK, PAŁAC SPISKI.

Historya piechoty polskiej przez *Konst. Górskiego,* pułkownika piechoty. 8vo, str. 271 i 2 tablice litogr. złr. 2·60.

„Z teki dziennikarskiej“, pogadanki literackie przez *Ludwika Dębickiego.* 8vo, str. 386, złr. 1·60.

Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego podług źródeł rękopiśmiennych napisał *X. P. Smolikowski,* tom II., 8vo, str. 367, z 5 portretami. 3 złr. Tegoż dzieła tom I., 8vo, str. 261, z 1 portretem, złr. 2·50.

Kazanie na dzień Jubileuszu Ojca św. Leona XIII., wypowiedziane w kościele N. M. P. przez *X. Dra J. Caputę,* 8vo, str. 21, wykwintne wydanie, 50 cnt.

Abgar Sołtan. **Rusini.** Obrazki i szkice, w 8ce, stron 280, złr. 1·60, ozdobnie opr. w płótno 2 złr.

Abgar Sołtan. **Z carskiej imperyi.** Powieści, w 8ce, str. 238, złr. 1·40, ozdobnie opraw. złr. 1·80.

Tomasz Babington Macaulay. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył *Stanisław Tarnowski.* Tom I., w 8ce, str. 348, złr. 1·60, opraw. 2 złr.

Stanisław Tarnowski. Studya do historyi literatury polskiej. Wiek XIX. **Zygmunt Krasiński.** W 8ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4ma heliograwurami. Cena w płóciennej oprawie złr. 3·80, w bogatszej oprawie złr. 4·50.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska. **Nad siły.** Powieść, w 8ce, str. 195, złr. 1·20, opraw. złr. 1·60. (885 6 10)

Na porto dołączyć prosimy 20 cent.



Kosiarki i żniwiarki „Woodla“, siewniki „Saxonia“, oraz wszelkie inne, a także grabiarki amerykańskie z siewnikami do koniczyny, tryery, pługi „Sacka“ z nową ulepszoną konstrukcyą, brony do orki i do łąk, ekstyrpatory, oborywacze, plewniki, walce, młynki do mielenia nawozu, widły amerykańskie do gnoju i do siana, pompy do gnojówki i t. p. — wszystko z najrenomowańszych fabryk zagranicznych poleca (90?-2-?)

J. B. Prüwer w Krakowie.

JEST DO SPRZEDANIA W OBRĘBIE MIASTA

kilka parcel budowlanych

w najlepszem położeniu, z gruntem wybornym do budowy i odpowiadającym wszelkim warunkom sanitarnym, ze zdrową wodą, w punkcie, gdzie rozwija się ruch budowlany, gdzie mają stanąć niebawem **dwa wielkie budynki rządowe, jak państwowe gimnazyum i koszary obrony krajowej.**

Bliższa wiadomość u pana *Zygmunta Kowalskiego,* naczelnego rachmistrza krakowskiej Kasy Oszczędności. JP. (882 4-)



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący ***i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy***

o sile 1/2 do 100 koni.

(103 9-)

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

Poleca się Szanownej Publiczności dzieło **bardzo ważne,** złożone z czterech części:

I. *X. Martinow T. J.*

O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem.

II. *X. Gagarin T. J.*

Listy do księcia A. Wołkońskiego.

III. **Nowy plan zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosyi.**

IV. *X. Dr. W. Smoczyński*

Trzy uwagi.

Całe to dzieło kosztuje 2 złr. i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

WSPOMNIENIA

o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu w r. 1888

napisał

X. Dr. Wincenty Smoczyński.

Cena złr. 3 w. a.

Dostać można w księgarniach, u **autora** w **Tenczynku,** poczta **Krzeszowice,** — oraz w **Drukarni „Czasu“** w **Krakowie.**

TARYFA ADWOKACKA

NAJDOKŁADNIEJSZA,

wydanie Drukarni „Czasu“,

jest do nabycia we wszystkich księgarniach — w składzie głównym w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w **Krakowie** — oraz w biurze **Drukarni „Czasu.“**

Cena **10** c., z przesyłką pocztową **12** c.

Nauczyciel gimnazyalny

z rodowitym językiem niemieckim, władający zarówno językiem polskim, który kształcił się na uniwersytecie wiedeńskim, udziela lekcyj języka, konwersacyi i literatury niemieckiej uczniom prywatnym i uczęszczającym do szkół publicznych. Przygotowuje do matury i wstępnych egzaminów za umiarkowaną cenę.

Wiadomość pod adresem: **Juliusz Ippold w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 9 na parterze.**

Konkurs.

W obrębie dóbr pod zarządem podpisanej Administracyi będących, **jest do obsadzenia kilka posad rachunkowych praktykantów** z roczną płacą 420 złr. w. a., pomieszkaniem kawalerskiem i opałem.

Posady te nadane zostaną kandydatom stanu wolnego z ukończonemi studyami szkół średnich, wykazującym się nad o świadectwem fizycznego uzdolnienia, względnie paszportem wojskowym.

Pierwszeństwo mają kandydaci ze świadectwami złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej.

Podania wnosić należy **po koniec kwietnia 1893 r.** pod adresem: (889-3-3)

Administracya dóbr
JW. Hr. Potockich w Krzeszowicach.

Ceny bardzo przystępne. | Ceny bardzo przystępne.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra CHRAMCA w ZAKOPANEM w Tatrach,

STACYA KLIMATYCZNA,

otwarty cały rok.

Przeszło 100 pokoi gości innych. Wielkie dwie sale, jadalna i do zabaw, Galerya kryta 800 □ mtr. przestrzeni, złączona z zakładem do przechadzki w czasie słoty. Wszelkie urządzenia do leczenia: wodą, elektrycznością, miesieniem i gimnastyką. Bilard, fortepian, kręgielnia, biblioteka i czytelnia bezpłatnie. Ostatnia stacya kolei żelaznej Chabówka, 4 godz. od Krakowa koleją odległa, a drugie 4 godz. od Zakopanego drogą kołową. — Poczta i telegraf w miejscu.

Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacyi. — Wozy góral. zwykle czekają na gości w Chabówce. — Prospekta rozsyła się na żądanie.

(824 3 12) ***Dr. Chramiec,*** dyrektor i właściciel zakładu.

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracye elektryczne, miesieniowe, mleczne i t. d. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** (750-2-10)

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice pod PSZCZYNĄ (Pless) O. S.

Stacya kolei Wrocław Dziedzice. Poczta, telegraf i telefon w kąpielach.

Otwarcie 15 maja, zamknięcie 1 paździer. Ogólne miejscowe i **solankowe kąpiele, parowe, natryski, wziewania, miesienie,** elektryczne opatrywania. **Wody mineralne.** Kefir. Karty jazdy w porze letniej z Wrocławia i Brzegu ważne na 45 dni. **Rozsyłka świeżych wód mineralnych, zgęszczonej żoły, soli żoł., mydła żoł. i pastylek.** — Zamówienia na mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela, również rozsyła prospekta darmo i opłatnie (903-4-6)

Zarząd kąpielowy.



Zegary wieżowe,

tudzież zegary dla szkół, ratuszów, fabryk i publicznych gmachów, dostarcza w znakomitej, trwałej, fachowej konstrukcyi i wykonaniu, a wskutek racyonalnego podziału czasu, znacznie lepiej i taniej niż konkurenci, pod korzystnemi warunkami wypłaty dla urzędów parafialnych i gmin (697-13 20)

Fabryka zegarów wieżowych, poruszana parą,

Fr. Moravus w Bernie mor.

Kosztorysy darmo i opłatnie **Fabryka odznaczona pierwszemi nagrodami w Londynie, Brukseli, Palermie, Kromieryżu, Lincu, Boskowicach** itd.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ żakietowe,
„ salonowe,
„ frakowe,

Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (322-12-)

Heilman Kohn i Synowie,

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1892 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Skąd	Dokąd
7·03 7·11	rano pociąg posp. Nr. 3 „ „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 „ „ „ „ „	z Krakowa „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·30 10·40	przed poł. poc. osob. Nr. 13 „ „ „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 „ „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 „ „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
5·50 6·00	po poł. poc. osob. Nr. 17 „ „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 1·15	po połud. poc. mięszany „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·50 9·05 9·09 9·15	rano pociąg mięszany przed poł. poc. mięsz. „ „ „ osob. „ „ „ „ „ „	z Krakowa z Zwierzyńca z Podgórza Pł. przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. „ „ „ „ „ osob. „ „ „ „ „	z Krakowa z Zwierzyńca z Podgórza Pł. przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
5·00 5·06	rano pociąg mięszany „ „ „ „ „	z Podgórza Pł. przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 2·30 2·34 2·40	po poł. poc. mięszany „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	z Krakowa z Zwierzyńca z Podgórza Pł. przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 6·05 6·11	po poł. poc. osobowy wieczór „ „ „ „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł. przystanku	**do Żywca.**

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Dokąd	Skąd
4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 „ „ „ „ „ „	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 „ „ „ „ „ „	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 „ „ „ „ „ „ „	do Podgórza Pł. Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 „ „ „ „ „ „	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 „ „ „ „ „ „	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 „ „ „ „ „ „	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 8·18 7·00 7·15	rano poc. mięsz. Nr. 462 „ „ „ „ „ „ wiecz. „ „ „ 452 „ „ „ „ „ „ „	do Podgórza Pł. Krakowa Podgórza Pł. Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 5·46 5·50 6·05	rano poc. osobowy „ „ „ „ „ mięszany „ „ „ „ „	do Podgórza przyst. „ „ Płasz. Zwierzyńca Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic.
3·49 3·55 4·00 4·15	po poł. poc. osobowy „ „ „ „ „ „ mięszany „ „ „ „ „	do Podgórza przyst. „ „ Płasz. Zwierzyńca Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 10·16 10·22 10·37	przed poł. poc. mięsz. „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	do Podgórza przyst. „ Płasz. Zwierzyńca Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 5·59 9·07 9·22	wieczór poc. mięsz. „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	do Podgórza przyst. „ Płasz. Zwierzyńca Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 8·30 8·55	rano pociąg osobowy „ „ „ „ „ „ „ „	do Podgórza przyst. „ Płasz. Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-94-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż w drodze kupna nabyłam na wyłączną moją własność

Sklep wiktuałów i przyborów piśmiennych

istniejący pod firmą „Leonora Koral“, **w Krakowie, przy ul. Lubicz pod Nr. 1,** i takowy od dnia 13 kwietnia 1893 r. na własną rękę prowadzę.

Mojem usilnem staraniem będzie, aby doborowym towarem jak i rzetelną usługą, wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności zadosyć uczynić i na Jej łaskawe względy zasłużyć.

Helena Pawlikowska, wdowa.

Oferty na dostawę drzewa olszowego

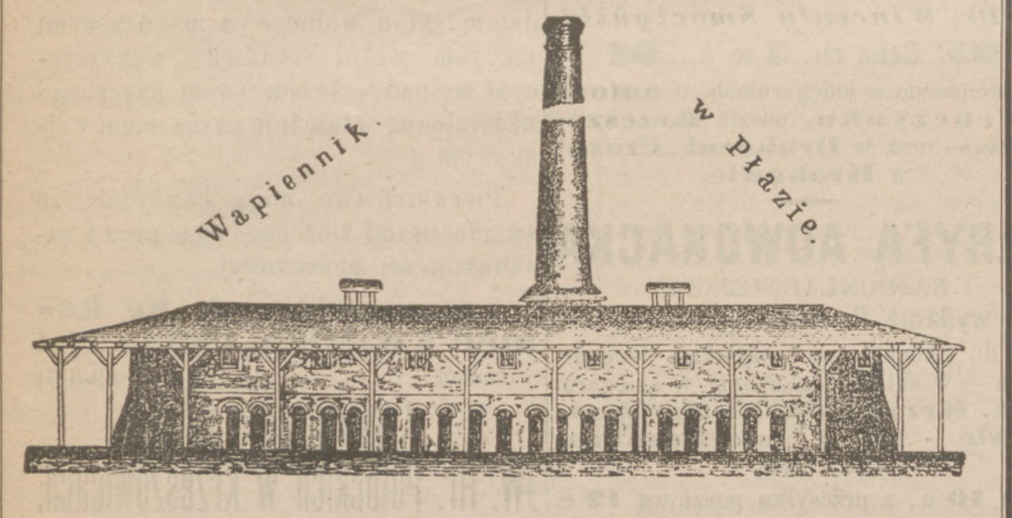
w polanach **1 mtr. długości** i mniej więcej **3 do 20 ctmtr. grubości**, uprasza się złożyć pod lit. **H. 2129** do Biura ogłoszeń **Haasenstein & Vogler** w **Wrocławiu.** (922-2-2)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (727 9 74) **L. Speiser.**



Zarząd Wapiennika w Płazie

podaje do wiadomości,

iż rozpoczął wypalanie i wysyłkę wapna.

Zamówienia przyjmuje Zarząd Wapiennika w Płazie, poczta Chrzanów — tudzież Gustaw Baruch w Podgórzu.

Reprezentacyę główną dla Krakowa ma p. **Tomasz Bujas**, konc. majster murarski, ulica Siemiradzkiego Nr. 5. JP.(720 11-19)

OD ROKU 1868 UZNANE.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny, tudzież na wydrukowaną broszurę w Opawie u Feitzingera. — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

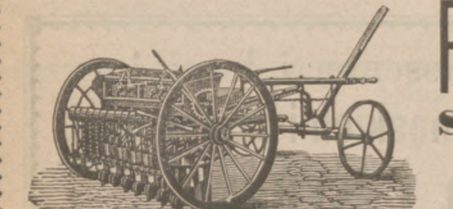
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą, 3 szt. 1 złr., 6 szt. złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następnie, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 c.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobieraiski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, Leo Rosner; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Trauenglas; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D M tu'a L Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (765 5-24)



F. Zimmermann & Co., Halle a. S.

SPECYALNA FABRYKA machin do drylowania, w PRUSACH,

MACHIN I PRZYRZĄDÓW dla uprawy buraków cukr.

Ostatnie wielkie wyniki:

1890 r. na wielkiej wystawie rolniczej i leśnej w **Wiedniu: pierwsze odznaczenie wielki złoty medal państwowy** c. k. ministeryum rolnictwa.
1890 r. na wielkiej wystawie rolniczej w **Koloszwarze: pierwsze odznaczenie wielki srebrny medal.**
1891 r. na wielkiej wystawie rolniczej w połączeniu z zabawą ludową w **Lincu** n. D.: **pierwsze odznaczenie wielki złoty medal.**
1891 r. na krajowej wystawie jubileuszowej w **Pradze: pierwsze odznaczenie wielki srebrny medal.**
1891 r. na wielkiej **konkurencyi** machin do drylowania, urządzonej przez król. rumuńskie ministeryum w **Hernstren** pod **Bukaresztem: pierwsze odznaczenie wielki złoty medal.** (342 10 26)

Patent. uniwersalna górska machina do drylowania „Superior“, patent. górska machina do drylowania „Hallensis“,

oba systemy znakomicie uznane w górskich krainach tudzież w nizinie, **uniwersalny krajacz, najświeższy uznany rozsypywacz gnoju,** patent Amtmann Heucke: **młynek gnojownik,** wszelkie inne machiny gospodarczo-rolnicze najśwież. konstrukcyi. Katalogi darmo i opłatnie.

Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier i Górn. Szląska ma firma,
F. J. Schober w Opawie (w Szlązku austr.)

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu w fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

(208-12-)

SZCZAWNICA

zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w powiecie Nowotarskim,

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,

skutecznie działających we wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchot, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i bledn cy.

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.

KURACYA MLECZNA, ŻĘTYCZNA I KEFIROWA.

Pierwszorzędna **wziewalnia** solankowa i balsamiczno-igliwiowa.

Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu.

Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I. sezonie do 20 czerwca i w III. po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o $1/3$ tańsze, przy najmie dziennym.

W sezonie II uwolnienia od taksy zniesione.

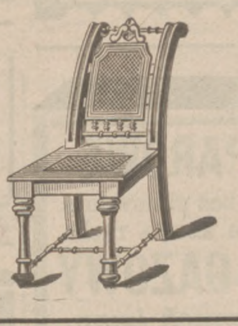
Lekarz zakładowy *Dr. Wł. Ściborowski* i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady.

Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, zkąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilom. do Zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). — Poc towóz, powozy i wózki według taksy.

Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy JANA na głównym składzie H. Mattoniego w St. Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła opłatnie i **zamówienia na mieszkania** przyjmuje
Zarząd Górnego Zakładu.

(751-4-28) ***F. Wiśniewski.***



SKŁAD MEBLI I LUSTER

Mendla Pama w Krakowie,

Rynek Nr. 12,

poleca się Szan. Publiczności w celu **zakupienia i wypożyczania mebli** po nader umiarkowanych cenach, również podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych. (878 3 52)

Śliczne próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.
Obszerne zbiory próbek dla krawców nieopłacone.

Nie daję żadnego ustępstwa 2½ lub 3½ złr. na metrze, ani też żadnych podarunków dla krawców, jako to czynią konkurenci ze szkodą odbiorców, lecz mam stałe ceny netto, przez co każdy prywatny kupujący kupuje dobrze i tanio. Proszę więc kazać sobie przedłożyć tylko moje zbiory próbek. Również ostrzegam przed listami podwójnych ustępstw cen konkurentów.

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na mundury dla c. k. urzędników także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj,** sukna na bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki, także nieprzemakalne, na **ubrania mysliw**, materye do prania, **pledy podróżne** od 4—14 złr. i t. p. Kto chce mieć **tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar** sukienny, a nie tanie **łachy**, które nie wartają **pracy krawca,** niechaj się uda do firmy (3 8 20 24)

Jan Stikarofsky w Bernie mor. (Manchester Austryi).

Największy skład fabr. sukna wartości ½ mil. złr.

Mój dom posiada największy wywóz sukna do Europy, wyrób sukien czesank, przyborów krawiec. i wielką introligatornię, zapraszam więc Szan. Publiczność do obejrzenia przy sposobności moich zakładów, w których ma zajęcie 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za zaliczką.** Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.



NAJWIĘKSZA FABRYKA

wózków dziecinnych i stołków do wożenia chorych

L. Baumann w Wiedniu, VII., Seidengasse 3, ma skład fabryczny u firmy

M. Niemetz w Krakowie, Sukiennice 30.

Cenniki darmo. (803 3 26)

Nesselsdorfskie fabryczne Towarzystwo budowy powozów

dawniej c. k. uprz. kraj.

nadworna fabryka powozów i wagonów

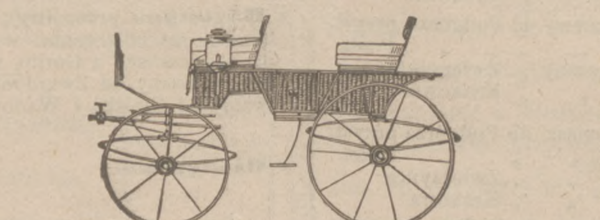
SCHUSTALA i SPÓŁKI

w *NESSELSDORF* (na Morawie).

Założona 1850 r. **Założona 1850 r.**

WYRÓB:

Za trwałość



poręka rzetelna!

wszelkich rodzai **powozów ulicznych** od najskromniejszej **bryczki** do najwykwintniejszych **zbytkowych ekwipażów, powozów myśliwskich, omnibusów, c. k. pocztowych i c. k. patent. wozów do transportowania mebli.**

Cenniki darmo i opłatnie. (747 5-12)

GORSETY DAMSKIE

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

Maryi Prauss

w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.

Zamówienia z prowincyi uskuteczna się odwrotnie. (231-37-50)

Wielka rafinerya nafty

potrzebuje zdolnego doświadczonego

bednarza kierownika,

który już pracował jako kierownik, za dobrą pensyą. (919 2 2)

Oferty pod **„V. 6092“** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu, I., Seilerstätte 2.**

Automat. chwytacze masami

na **szczury** złr. 2·—
na **myszy** złr. 1·20

chwytają przez całe tygodnie bez dozorowania 20 do 50 sztuk w jednej nocy, niezostawiają żadnego węchu i same się nastawiają.



ECLIPSE

najlepsza w świecie **łapka na karakony.** Chwyta do 1000 sztuk w jednej nocy szwabów, moskali i stonogów. Cena sztuki 1 złr. 20 c. Poręcza się gruntowne wytępienie wszędzie. Tysiące uznań. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. (96-11-)

Leop. Epstein, Brünn.

Specyalne urządzenia dla gorzelń i browarów

tudzież ich kompletne urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, machiny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzego i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie kamy dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególniej praktyczne dla dworów, gdzie niema gorzelń, rekonstrukcye starych aparatów i wymiana starej miedzi po najwyższych cenach na nową robotę, tudzież reparacye lokomobil. (363 12 52)

Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom

Jan Ochsner

w **Biały** pod Bielskiem.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. w aptekach **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców** we **Lwowie; Wilibalda Bełdowicza** w **Czerniowcach; Romana Jakubowskiego** w **Nowym Sączu; Adolfa Beila** w **Stanisławowie; C. Jahra** w **Stryju; Karola Marescha** w **Samborze; Adama Krzyżanowskiego** w **Drohobyczu; Edwarda Kahanego** w **Tarnopolu; Plebana** Stefansplatz 8, **Twerdy** Mariahilferstrasse 106 w **Wiedniu. Tylko prawdziwy,** jeżeli flaszeczki mają wyciśnięty napis: „K. K. Secundär-Arzt **Dr. Schipek, Wien.**“ Za poprzedniem otrzymaniem **1 złr. 70 cnt. opłatna** wysyłka do całej Austryi-Węgier. (60 21-24)

Młodzieniec

z ukończoną szóstą klasą gimnazyalną, mający zamiar oddać się zawodowi aptekarskiemu, — może się zgłosić do **apteki Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.** (880-4-)

Windy wszelkiego rodzaju.

(175-14 26)

F. Wertheim & Co.
c. i k. nadworni dostawcy,
pierwsza austryac. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni)
w Wiedniu,
IV., Louisengasse 6.
Ill str. katalogi darmo.

Papier klosetowy 15 c.

500

Schottwiener Papierfabrik,
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(127 85)

Adres depesz Luna, Wien. w Wiedniu I.

„LUNA“

Telefon Nr. 4271. Schottenring 6.

c. k. konc. przedsiębiorstwo

dla elektrycznych urządzeń, przeniesienia siły, instalacyi dla oświetlenia, telegrafowania, telefonowania i t. p

Kosztorysy bezpłatnie.

Sprzedaż i wysyłka wszelkich potrzeb dla elektrotechniki. (578 8)

Stałe elementa suche.

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (773 4)

Eduard Bendt, Braunschweig.

Cieplice Trenczyńskie

Termy siarczane, od 27°—31° R. na Górnych Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych obwodowych i centralnych, cierpienia h skóry, obrażeniach kości i t. d.

Do massażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 ct. do 3 złr. na dobe. Kurhaus, teatr, koncerta. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł. Sezon od 15 maja do końca września. W maju i wrześniu za 3 złr. pensyon.

Dyrekcya kąpielowa rozsyła prospekta bezpłatnie. **Broszura Dra Filipkiewicza** jest do nabycia w celniejszych księgarniach. (726-4-8)

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA

J. Stankiewicz, J. Bialik, S. Michalski, w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 22.

Będąc zaopatrzonymi w materyał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jakoto: **wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye.** — Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reparacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe w miedzi kute, oraz pobielamy naczynia kuchenne.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawej pamięci. (192 16 25)

Wanny od 12 złr. i wyżej.
Wanny nasiadowe od 4 złr. i wyżej.
Wanny fotel. od 13 złr. wyżej.
Piece do wanien fotelowych od 4 złr. i wyżej.

UWAGA. Mając wszelkie materyały z pierwszego źródła, możemy wszelkie roboty wykonywać po najniższej cenie. Uprasza się Sz. Publiczność o zwrócenie uwagi na dokładne wykonanie roboty.

ERNEST SCHUSTER, zakład artystyczny

w Wiedniu, IV., Belvederegasse 20,

ośmiela się zwrócić uwagę na swój bogaty skład **obrazów religijnych**

artystycznie wykonanych i bardzo gustownie ozdobionych

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Jako szczególność przyjmuję do restaurowania i zupełnego odnowienia wszelkie choćby bardzo uszkodzone obrazy ołtarzowe i świętych, również portrety, krajobrazy i t. p., wszystko jedno czy obrazy olejne, druki kolorowe i t. d. (315 13 52)

Zamówienia tyczące się wykonania obrazów ołtarzowych wedle podanych religijnych wskazówek w każdej dowolnej wielkości, olejnych na płótnie malowanych, uskutecznia szybko i najtaniej.

Skład maszyn rolniczych

z fabryki F. WICHTERLEGO w Prościejowie.

L. LORD

w **KRAKOWIE** przy ulicy św. Jana pod Nr. 8 (Grand-Hotel),

POLECA NA SEZON WIOSENNY:

patentowane siewniki rzędowe, pługi stalowe uniwersalne, sieczkarnie dwu- trzy- i cztero-nożowe, krajacze do buraków i kartofli, śrótówki ze stalowemi walcami, młynki do czyszczenia zboża i t. d., oraz

wszelkie przybory techniczne

dla zakładów rolniczych i fabrycznych każdego rodzaju.

Szczegółowe cenniki na żądanie franko i bezpłatnie. JP. (629-7-)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca dziełko świeżo wydane pod tyt.:

Żywot św. O. Franciszka z Assyżu

napisał
X. Stanisław Bigański, S. P.
Z 8 rycinami. (892 4-6)
Cena egzemplarza **60** centów.

WYSZEDŁ
MIESIĄC MARYI
podług nauk ś. p. X. Goliana.
Skład główny w Księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie, oraz u **wydawcy,** ul. Basztowa L. 5. (840-5)

WDOWA
bezdzietna, posiadająca śpiew, muzykę, język francuski i niemiecki, chce się umieścić jako towarzyszka lub zastępująca matkę przy osierociałych dzieciach. Adres: **Kraków, ul. Floryańska, l. 47, I piętro.** (952 3 8)

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie, ul. św. Tomasza 8, I. p.,
poleca na posady zaraz lub od 1 maja: **3 Nauczycielki Polki** z wyższem wykształceniem (dwie z nich muzykalne); **3 Nauczycielki Polki** do początków nauk; **2 Nauczycielki Francuzki** z pensyą 300 do 380 złr.; **3 bony Polki** młode, znające krój; **1 bonę Polkę** z ukończonym kursem fröblowskim; **1 bonę Polkę** starszą, chlubnie poleconą; **2 bony Szwajcarki francus.; 2 bony Niemki.** (964-3-3)

Były urzędnik, fachowo obznajmiony z administracyą domów, oraz z układaniem i sporządzaniem fasyj — życzy sobie przyjąć **administracyę hoteli i większych realności.** Adres złożony jest w Administracyi „Czasu.“ (966 3 6)

Młoda panna,
katoliczka, Niemka, **poszukuje posady na wsi, jako wychowawczyni dzieci.** — Adres: **N. N. poste restante Beuthen, Pr. Schlesien.** (991-2 2)

Plac pod budowę,
mierzący frontu 26 metr., a powierzchni koło 200 sążni kwad., położony **w śródmieściu** blisko plant, jest pod korzystnemi warunkami, do sprzedania. Wiadomość u p. **J. R.,** ul. Zwierzyniecka, L. 25., I piętro, drzwi na prawo. (953-3-3)

ZAKŁAD OGRODNICZY
J. TENGLERA
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 54,
poleca Szanownej Publiczności piękne **drzewa ozdobne, akacye kuliste, lipy, kasztany** itp., **nasienie buraków pastewnych.** (950-3-7)

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice L. 19,
poleca
na sezon wiosenny i letni
kapelusze damskie
w wielkim wyborze, pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje i wykonywa je w jaknajkrótsz. czasie, gustownie i elegancko, po cenach umiarkow.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia jaknajspieszniej. (828-7-10)

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (370 2)-20)

Mieszkanie
składające się z trzech pokoi i kuchni, w nowym budynku w **ogrodzie Strzeleckim,** jest każdego czasu na pięć miesięcy do wynajęcia.

Dwie parcele budowlane za ogrodem Strzeleckim przy ul. Rakowieckiej, są do sprzedania.

Bliższej wiadomosci udzieli *Dr Hajdukiewicz* (ul. Sławkowska 10). (936-3 3)

Stary Cognac
destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (908-29-104)

W Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński L. 7, wyszło i tamże jest do nabycia

NABOŻEŃSTWO MAJOWE
czyli
Zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień Maja
napisane przez
ks. St. Załęskiego T. J.
Cena egzemplarza objętości 10 ark. druku **35 ct. z przesyłką pocztową.**
Odbiorcom większej ilości, opuszcza się stosowny rabat. (998 1 3)

P. Wiktor Ebner
liczący 27 lat, wyszedł na przechadzkę we wtorek 18 kwietnia rano o godz. 9 (w targowy dzień) i do tego dnia nie wrócił do domu.

Uprasza się Szanow. Publiczność w razie bliższych wiadomości o jego pobycie tak w Krakowie jak w okolicy, dać łaskawie znać w smutku pozostającej ciotce w Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 1, na dole. **Klara Ebner.**

Ubrany był w brązowy paltot (aksamitny kołnierz), kapelusz jasno-brązowy, rękawiczki brązowe, ciemne spodnie i ciemną krawatkę granatową. Bielizna znaczona lit. **W. E.** (100-1 3)

Ekonom
z praktycznem, długoletniem doświadczeniem, żonaty, bezdzietny, młody, mogący prowadzić gospodarstwo samoistnie, złożyć kaucyę 2000 złr. i zaraz miejsce objąć. — Wiadomość w Biurze **Maryi Mikulskiej** w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 16. (1002-1-3)

OBWIESZCZENIE.
Walne Zgromadzenie
Delegatów robotników i Reprezentantów pracodawców Miejskiej kasy dla chorych w Krakowie odbędzie się **30 kwietnia b. r.** o godz. 9 rano, w Sali obrad Rady miejskiej, według porządku dziennego ogłosz nego afiszami. (981)

Kraków, dnia 23 kwietnia 1893 r.

Zarząd miejskiej kasy dla chorych.
Prezes: *Dr H. Feintuch.*

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej
w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3,
ma do umieszczenia zaraz:
1) **kilka nauczycielek Polek** z wyższem wykształceniem, posiadające języki: francuski i niemiecki, muzykę i niemuzykalne — 2) **nauczycielki Niemki** z francuskim i muzyką — 3) **nauczycielkę Francuzkę** z niemieckim i muzyką — 4) **Francuzki** na czas wakacyj — 5) **bony Niemki** Fröblówki — 6) **zdolnych nauczycieli Polaków** — 7) **nauczycielki Polki** do początków. — Wszystkie wymienione osoby mają chlubne polecenia. (1001 1-4)

Koncypient adwokacki, substytut,
władający językiem niemieckim i polskim **znajdzie natychmiast posadę w kancelaryi Dra Karola Silzera, adwokata w Skoczowie, w Szląsku austr.**
Oferty wprost pocztą. (999-1-3)

NAJLEPSZE materye
sukienne na ubrania, czesankowe, szewioty pakłaki, nieprzemakalne sukna myśliwskie, materye na każdy cel i wszelkie nowości materye na suknie damskie na wiosnę i lato, wykonane wszystko najgustowniej, w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach fabrycznych
wysyła **nawet na metry także prywatnym**
skład c. k. uprz. fabryk towarów sukiennych i wełnianych (99-1 10)
Moriz Schwarz, Zwittau, Mähren.
Próbki opłatnie. Uznanie ze wszystkich warstw towarzystwa, władz, stowarzyszeń. Dla panów krawców wspaniałe zbiory próbek nieopłatnie.

Oferty z próbkami galicyjskiego naturalnego masła
są pożądane. Oferty — ceny za gotówkę — o ile można z opłatną dostawą do Wrocławia, przyjmuje **handel masła J. Broemel, Breslau,** Ohlauerstrasse Nr. 52. (930)

Niema bolów głowy.
Niema już reumatycznych ani newralgicznych cierpień. Szybkie i pewne wyleczenie. Niżej umieszczony na podstawie wybitnych powag, jak: Duchese de Boulogne, Legros, Onmus, Remack, przez Antoniego Marscha wynaleziony
pierścień Volty



odciąga z ciała zbytek elektryczności, który jest głównym powodem przeważnej części nieregularności ustroju nerwowego. Za nadesłaniem **1 złr. 70 ct. opłatnie,** potrzebne podanie żądanej wielkości poleca. Jedynie do nabycia u podpisanego. (929-1-)
Wilh. Feith, Brünn.

Najtańsze zakupno
papierów i materyałów pisemnych
paczka pocztowa zawierająca:
serya I.
100 szt. 1 pudełko **najl. angiel. papieru listowego** z kopertami;
100 szt. papieru na **podania** lub **oferty;**
100 szt. do tego **stosownych kopert;**
100 arkuszy dobrego papieru kancelaryjnego;
100 arkuszy mocnego papieru kanceptowego;
1 pudełko piór, 5 rączek, 5 ołówków, linijkę, bibułę, podkładkę, gumę, do **wycierania i lak** (743 4 4)
za gotówką lub za zaliczką 2 złr. 50 ct. opłatnie.
Skład fabryczny papieru B. GRÜNWALD
w Wiedniu, II. Cirkusgasse, 10.

TRUSKAWIEC
Zakład zdrojowo-kąpielowy, stacya klimatyczno-lecznicza i Zakład inhalacyjno-solankowy
(w Galicyi wschodniej).
Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.
Koleją Karola Ludwika, koleją Państwową, Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i Węgiersko-Galicyjską do Drohobycza.

Zdrojowisko i uzdrojowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.), niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. Zdroje słone i słono-glauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Hamburg, Marienbad, Kreuznach, Oeynhausen, Wiesbaden itd. itd.

Najsilniejsza w Europie solanka, siarkowa, szczawa, alkalowo-ziemna, kąpiele słono-siarkowiowe, przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, jodobromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele mułowo słone, kąpiele siarczane i słono-siarczane, kąpiele borowinowo-żelaziste. Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mléko. Tusze z słodkiej wody. Apteka i skład wód mineralnych.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnowych, syfilistycznych, w przewlekłych chorobach nérek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Nowo założona wziewalnia solankowa najnowszego systemu Wassmutha polega na nadzwyczaj dokładnem rozpylaniu solanki zapomocą motoru parowego i odnośnych przyrządów, jak i na urządzeniu wentylacyjnem, odświeżającem ciągle powietrze.

W ten sposób przepełnione solanką powietrze nabiera właściwości bardzo zbliżonych do powietrza morskiego. Jestto najskuteczniejszy środek leczenia chorób dróg oddechowych, jakoto: katarów nosa, oskrzeli, płuc, astmy itp. Poprawia i przyspiesza odżywianie całego organizmu, ma przez to rozległe zastosowanie w najrozmaitszych chorobach. Nowy ten sposób leczenia, uznany i aprobowany już dziś przez pierwsze powagi naukowe, zastosowywany bywa w pierwszorzędnych zdrojowiskach europejskich. — Dwie obszerne sale Iej i IIej klasy zapewniają chorym wszelką wygodę, jakiej i w zakładach zagranicznych miećby nie mogli, a zastosowanie najnowszego systemu Wassmutha stawia Truskawiec na równi z pierwszorzędnemi zagranicznemi zakładami, jak Reichenhal i Wiesbaden; inne zakłady zagraniczne stoją pod tym względem niżej.

Zakład zdrojowy Truskawiecki posiada aparat suspensyjny systemu Charcota i Moczutkowskiego, racyonalnie zmodyfikowany przez profesora Dra Benedikta, używany przy chorobach rdzenia pacierzowego, jak w przewlekłym wiądzie *(Fabes dorsualis).*

Ordynują lekarze zdrojowi: Dr. Aureli Plech, cesarski radca z Jarosławia i Dr. Zenon Pelczar z Krakowa, oraz Dr. Steynhaus ze Lwowa, emeryt. c. k. lekarz powiatowy. — Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 złr. dziennie. — Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, jak: krokiet, lawn-tennis, bilard i kręgielnia, trzy restauracye z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracye izraelickie, sklepy, fryzyer, cyrulik i t. p. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w górskie okolice, zabawy towarzyskie, reuniony i t. p.

W pierwszym sezonie od 15go maja do 1go lipca i w ostatnim sezonie od 15go sierpnia do 25go września pomieszkania w domach zakładowych o 30 procent tańsze. — Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględnieni będą tylko w I. sezonie do 20go czerwca i w III. sezonie od 20go sierpnia, a pozostający dłużej nad 3 dni po oznaczonym terminie t. j. po 20 czerwca, opłacają taksę całkowitą. (979-1 6)

Gräfenberg-Freiwaldau
w Szląsku austryackim, stacya kolejowa,
najdawn. przez Prysznica założona wodolecznica,
otwarta przez cały rok.
2000' nad powierzchnią morza. Słynny w świecie obszar źródł. Obszerne spacery w lasach szpilkowych i liściowych.

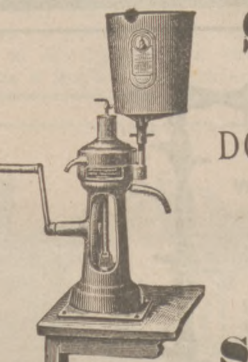
Zastosowanie wody odbywa się na podstawie naukowych i praktycznych doświadczeń z uwzględnieniem poszczególnego wypadku choroby.

Znakomite na choroby **ustroju nerwowego, przyrządów trawienia, moczowych i płciowych,** na choroby **ogólne** i **krwi** i t. d. (924 1-3)

Prospekta na żądanie darmo. **Komisya zdrojowa.**

„ROŻNÓW“
klimat. miejsce lecznicze w Morawii.
Pora trwa od dnia 15go maja do 15go września. (926-1-3)
Prospekta darmo i opłatnie.
Wszelkich objaśnień udziela najchętniej

ochronione od północn. wiatrów wysok. górami karpackiemi i lasami szpilkowemi, z łagod. powietrzem obfitem w kwasoród, z piękn. i równym parkiem, doskonałe dla cierpiących na krtań i płuca i rekonwalescentów. Przyjemny pobyt na lato. Modny komfort. Zimne i ciepłe kąpiele, przyrządy pneumatyczne i wziewania, żętyca owcza, mléko górskie, kuracya kefyrem. Podczas sezonu 4 lekarzy. Urząd telegraficzny i pocztowy, stacya kolejowa.
miejski komitet leczniczy.



Separatory ręczne „Victoria“
DO ODŁĄCZANIA ŚMIETANY OD MLEKA,
najbardziej udoskonalone ze wszystkich dotąd istniejących.
Wyłączny skład na Galicyę:
w Agencyi dla Rolników
S. MIKUCKIEGO w Krakowie.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (700 12-12)

Molla Proszki Seidlickie
Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (128 84)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

LEŚNICZY
egzaminowany, liczący lat 44, żonaty, w gospodarstwie lasowem, miernictwie, szacowaniu lasu, a także w gospodarstwie rolnem dobrze obeznany i jaknajlepiej polecony, poszukuje posady od św. Jana b. r. Łaskawe oferty pod adresem: **Nigbor w Bóbrce, o. p. Równe, koło Dukli.** (959 2-6)

Agronom,
kawaler, liczący lat 29, inteligentny i energiczny, wykształcony teoretycznie i praktycznie, zarządzający samodzielnie dużemi postępowemi gospodarstwami, nie mając stosunków, tą drogą zwraca uwagę pp. Właścicieli dóbr, że poszukuje posady od lipca, października lub stycznia. Obecnie pozostaje na zajmowanem stanowisku, dokąd sam zechce. Kto zatem pragnie mieć gospodarstwo wzorowo prowadzone, raczy się zawczasu zgłosić po adres do Administracyi „Czasu“ pod **Z. K. l. 974.** (974-2 4)

LUDWIK TOMASZKIEWICZ, mechanik
w Krakowie, ul. Floryańska 13,



Urządza
DZWONKI
elektryczne,
telefony, mikrofony i gromochrony.
Przyjmuje wszelkie reparacye wchodzące w zakres fizyki i mechaniki.

Ceny umiarkowane. Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą. JP. (542-8-10)

Na sezon wiosenny i letni.
Skład fabryczny
Sukna, Kortów, Kamgarnów, i Szewiotów,
Kamizelek pikowych i jedwabnych.
MATERYE NA MUNDURY WOJSKOWE, URZĘDOWE, DO KONNEJ JAZDY I LIBERYJNE, JP. (567 15)
Materye na damskie okrycia
od najtańszych do najdroższych.
Przybory krawieckie.
FRANCISZEK CUŻYDŁO
w Krakowie, Sukiennice Nr. 27.
Ceny fabryczne stałe.

PP. Architektom, Budowniczym i Szan. Publiczności poleca niżej podpisany swoją
pracownię wyrob. ślusarskich,
która zaopatrzona w rozmaite maszyny najnowsz. systemów, może śmiało z zagranicznemi wyrobami konkurować. Za trwałość w wykonaniu i punktualność ręczy niżej podpisany. JP. (692-7 52)
A. Zarachowicz,
Kraków, ul. Dietla 80, dom własny.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1858 — PARIS 1858
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** *(bladaczce)*, w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
(166 17 52)

Żadna zabawka,
żaden żart, żadne oszustwo, lecz tylko czysta
prawda.
Po nad wszelką pochwałę jest słynna w świecie
kolekcya Chicago,
składająca się ze wspaniałego
zegarka remontoarowego
i 10 podarków, wszystko za
3 złr. 80 cnt.



Dobrze idący zegarek remontoarowy niklowy, gustowny łańcuszek, piękny notesik, trwała sakiewka na złoto, 2 mechaniczne guziczki do mankietów, grzebyk, scyzoryk niklowy z wykłuwaczem, ołówek niklowy, zapalniczka, szpilka — wszystko razem kosztuje tylko
złr. 3·80.

Sam zegarek więcej wart, a pieniądze natychmiast zwracam, jeżeli nie idzie regularnie.

Proszę o szybkie zamówienie. — Rozsyłka za zaliczką pocztową. (856 3-)
Amerik. Uhren-Export Fekete,
Wien, V. Rüdigergasse Nr. 1/52.

Akademik, zdolny, zarówno władający językiem niemieckim, **poszukuje zaraz lekcyj na wsi.** Skromne warunki. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **T. T. 5** poste rest. **Jasło.** (960-2 3)

NAJNOWSZA WARSZAWSKA
PRACOWNIA
Sukien, okryć i kapeluszy damskich
MARYI SADOWSKIEJ
przy ul. Floryańskiej L. 24, II piętro
„pod trzema dzwonami“ (881 3 6)
wykonywa wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące, według ostatniej mody,
po jak najprzystępniejszych cenach

Kamienica
dwu-piętrowa z oficynami przy ul. Floryańskiej Nr. 34, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w handlu **Zegadłowicza i Mikuszewskiego,** Mały Rynek. (863-3-3)

MAJĄTKI
wielkie i mniejsze folwarki, między innemi: na Bukowinie 4,500 morgów przeszło, przeważnie lasy wysokopienne, tartak (przynosi rocznie złr. 15,000), polowanie znakomite, jelenie, dziki, jarząbki, pstrągi i t. p., cena 350,000 złr. w. a. — **Majątek** w Galicyi zachodniej, 1300 morgów, pałac, z inwentarzami itd. — **Majątek,** 450 m. w 2 folwarkach, z inwentarzami itd — **Folwark** 150 m. dobrej ziemi, 4 mil z Krakowa, za 14,000 złr. — **Kamienice,** place i na przedmieściu przeszło 2 morgi na willę lub fabrykę — poleca **Biuro komisowe Wład. Jaworskiego w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 30.** (826-4-4)

Rudolf Glixelli i Władysław Stopiński
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 9. obok Grand hotelu,
polecają swój nowo otworzony i obficie zaopatrzony
zakład wyrob. blacharskich, naczynia kuchennego i gospodarczego,
również swoją
pracownię wyrobów metalowych,
która wykonywa wszelkie roboty w zakres postępowego blacharstwa wchodzące jak: pokrycia dachów i wież kościelnych miedzią, cynkiem, blachą, ołowiem i łupkiem, sposobem najpraktyczniejszym; ornamenta cynkowe, mianowicie: gzymsy, konsole, balkony, okna mansardowe, ozdoby dachowe i t. d.; wanny cynkowe i blaszane, wanny fotelowe, nasiadowe i dziecinne, prysznice, i wszelkie przyrządy kąpielowe, waterklosety, pisoary pokojowe i nadkanałowe hermetycznie zamknięte, latarnie i wieńce grobowe.

Wszelkie zamówienia i reparacye miejscowe i z prowincyi wykonywują w najkrótszym czasie po **cenach umiarkowanych.**

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zawarł spółkę ze znaną tutejszą firmą p. **Rudolfa Glixellego,** a przebywszy 20 letnią praktykę w pierwszo-rzędnych fabrykach krajowych i zagranicznych, ośmiela się polecić i prosić o łaskawe względy. (791-5-8)
Władysław Karol Stopiński.

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH I TOREBEK PAPIEROWYCH
„NORIS“
(DAWNIEJ F. SZUKIEWICZ)
w Krakowie
poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon“.** — **„Le Houblon“** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon“,** już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris“** używa tylko tę bibułkę, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie **„tutki le Houblon“** fabryki **„Noris.“**

Do nabycia w handlach i trafikach, taksamo na prowincyi. — Biorącym naraz 5000 tutek tj. za 6 złr., posyła się opłatnie i nie liczy opakowania. — Dla PP. Kupców i Trafikantów korzystne warunki.

Dla biorących w większej ilości, oraz dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

PP. Aptekarzom, Kupcom i Cukiernikom poleca się **torebki papierowe.**

Zamówienia pocztowe wysyła się odwrotnie. JP. (615 7 52)

Nasiona ostatniego zbioru:
Końskiząb prawdziwy amerykański „Virginia“,
Buraki pastewne Oberndorfskie Mamuty Eckendorfskie,
„ ćwikłowe — tudzież
Marchew pastewną Saalfeldską,
poleca
Stanisław Feintuch
w Krakowie. (972-2-)



Friedricha
MOTOR PAROWY
o sile 2—16 koni.
Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.
Wolne od koncesyi, nieeksplodujące kotły rurowe-karłowe i małe.
MACHINY PAROWE.
C. k. wył. uprz. fabryka machin
Friedrich & Jaffe's Nachf.
w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.
Prospekta bezpłatnie. (3-29-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*